

październik

2022

nr 10/481

# misjonarz

misjonarz.pl miesięcznik księży werbistów



Jestem gotowa  
na wszystko

s. 3



● Rozmowa z s. Lucyną Grząsko SSpS – **Jestem gotowa na wszystko s. 3**

● Michał Radomski SVD – **Quibdo – serce mojej diecezji s. 6**

● Przemysław Szumacher SVD – **Spotkanie z Różą Duchowną s. 8**

■ **PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE s. 10**

■ **W ŚWIETLE SŁOWA:**

Andrzej Danilewicz SVD – **Głos s. 11**

● Józef Trzebuniak SVD – **Zwierciadło duszy – Księga Psalmów. Św. Atanazy Wielki s. 12**

■ **Z ŻYCIA SVD I SSPS s. 14**

■ **WERBIŚCI MAJĄ...:**

Dariusz Pielak SVD – ... **nazwę s. 16**

■ **WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY:**

Janusz Brzozowski SVD – **O. Henryk Zimoń SVD s. 17**

● Rozalia Paliczka SSpS – **Wśród ludu Makuwa s. 18**

● **ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ MISYJNY s. 20**



● Olga Piluszyk SSpS – **Gdzie są rany, tam Chrystus s. 23**

■ **AŻ NA KRAŃCE ŚWIATA:**

Andrzej Miotk SVD – **Pius XI – papież misyjny s. 24**

■ **ŚWIAT MISYJNY: ŁOTWA s. 27**

Jan Biernat SVD – **Z Angoli na Łotwę s. 28**

● Wojciech Minta SVD – **Wysłać toyotę na emeryturę s. 30**

■ **POCZTA MISYJNA s. 32**

**W następnym numerze:**

□ Michał Studnik SVD, Za prześladowanych siostry i braci w wierze

□ Józef Trzebuniak SVD, Św. Atanazy Wielki o Kościele świętym

Okladka I: S. Lucyna Grząsko SSpS na Ukrainie  
fot. arch. Lucyny Grząsko SSpS

Okladka IV: Jesień w Polsce  
fot. Andrzej Danilewicz SVD

## Drodzy Czytelnicy!



Lidia Popielewicz

Kiedy piszę te słowa, wojna na Ukrainie trwa. Giną ludzie, starsi i dzieci, w sile wieku kobiety i mężczyźni – od kul, granatów, rakiet, z wycieńczenia, w wyniku tortur... Ogrom bólu. Krwotok narodu ukraińskiego. Rujnowane są domy, budynki mieszkalne i państwowe, szpitale i szkoły. Dużo obszarów pól uprawnych zostało zaminowanych, wiele zakładów pracy zostało zamkniętych. Gospodarka coraz bardziej słabnie. I z jednej strony – bezradność wobec tej wielkiej tragedii, a z drugiej – wiele osób z różnych krajów angażuje się w pomoc, na tyle, na ile jest to możliwe. W tym oczywiście Polacy, którzy otworzyli drzwi swoich domów dla uciekinierów z Ukrainy, oraz polski rząd, który nie ustaje w wysiłkach, aby pomóc naszym sąsiadom zza wschodniej granicy.

Co przeżywają ludzie, którzy pozostają w kraju, gdzie toczy się wojna? O tym mamy możliwość niekiedy przeczytać czy usłyszeć bezpośrednio od osób, które przeżyły jakiś koszmar podczas tej bezsensownej wojny. Również w tym numerze „Misjonarza” przytaczamy rozmowę z misjonarką pracującą na Ukrainie, s. Lucyną Grząsko SSpS.

Wojna na Ukrainie zatacza coraz szersze kręgi, nie w sensie działań wojennych – choć konflikty zbrojne trwają też w różnych innych miejscach na świecie i zbierają śmiertelne żniwo, o czym nie wolno nam zapominać – ale w sensie osłabienia gospodarki światowej i różnych zagrożeń z tym związanych. A jednak życie toczy się dalej. Na placu zabaw bawią się dzieci, w restauracjach i kawiarniach spotykają się znajomi i przyjaciele, rodziny wyjeżdżają na wakacje... Misjonarze nadal pracują na misjach, służą ludziom im powierzonym, próbują pomóc potrzebującym, bo tych wciąż dużo w świecie. Mimo że być może nie ma konfliktu zbrojnego w danym kraju misyjnym, to istnieje korupcja, bezrobocie, wyzysk, niesprawiedliwość, bieda... Wciąż jest wielu ubogich, którzy – wbrew pozorom – ubogacają tych, którzy im służą, często świadectwem wiary w Boga i zaufania Mu, spojrzeniem, w którym odbija się wdzięczność, radość i pokój, niekiedy obietnicą modlitwy.

Oby każdy z nas potrafił docenić życie i przyjąć je jako dar i zadanie. Oby każdy potrafił przeżyć szary dzień jak najpiękniej, w obecności Bożej, a wtedy nabierze on blasku. Oby każdy pamiętał, że „czas to miłość”, jak powiedział bł. Stefan kardynał Wyszyński.

Módlmy się o pokój na świecie, zwłaszcza na Ukrainie, o pokój w sercach ludzi, w naszych sercach.



**misjonarz** Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 10/481/2022

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.);  
Stali współpracownicy: Janusz Brzozowski SVD, Małgorzata Madej, Władysław Madziar SVD,  
Dariusz Pielak SVD; Redakcja: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65,  
e-mail: misjonarz@verbinum.pl; Opracowanie graficzne: Joanna Zlonkiewicz; DTP: „MW Skład” Maciej Wojtkowski;  
Layout miesięcznika © by redakcja „Misjonarza”; Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa;  
Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego  
Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium  
Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19;  
tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg.

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adrestracji i skracania nadanytekstów.

ISSN 0239-4324

[www.misjonarz.pl](http://www.misjonarz.pl)

## Ile lat pracuje Siostra na Ukrainie?

Prawie 30.

**To znaczy, że Siostra obserwowała wszystkie zmiany, jakie zaszły na Ukrainie od uzyskania niepodległości aż do teraz.**

Tak, zaczęłam pracę w 1992 r. Początki były bardzo trudne, zaraz po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę. To była syzyfowa praca od podstaw, która wymagała inicjatywy i kreatywności. Kiedy przyjechałam do Kijowa, byłam pełna obaw, ponieważ to bardzo duże miasto i pierwszy raz znalazłam się w tak ogromnej metropolii z sześcioma milionami mieszkańców. A kiedy przyszedłam do kościoła, okazało się, że jest pusty. Nie było ołtarza, nie było mszału, nie było też ludzi. Sam budynek – kościół św. Mikołaja – do dziś jest salą koncertową. W pierwszych miesiącach spotykaliśmy się przed kościołem, bo wewnątrz były koncerty i nie wolno nam było wejść do środka. Na Msze



S. Lucyna Grząsko SSpS

jowie moich wychowanków, dziś już dorosłych ludzi, którzy pytają: Pamiętaj Siostra, jak byłem Jezusem? Pięknie jest widzieć, jak nasza praca owocuje.

## Jak jeszcze owocuje ta misyjna praca?

Wspominałam, że pierwszego roku było zaledwie czworo dzieci, a po trzech latach miałam już trzydzieścioro przygotowujących się do Pierwszej Komunii św. Ponieważ dzieci przychodziły do kościoła same, postanowiłam każdą z nich odwiedzić w domu, żeby poznać też rodziców i ich zaprosić do kościoła. I to też zaowocowało. Rodzice zaczęli przychodzić na Msze św. Czasem podczas katechezy w jednym kręgu siedziały dzieci, a za nimi rodzice, którzy też słuchali. Po 10 latach pracy w parafii było już 140 dzieci.

# Jestem gotowa na wszystko

Z s. Lucyną Grząsko SSpS, misjonarką na Ukrainie, rozmawia Małgorzata Madej

św. przychodziło zaledwie 10-15 osób. Miałam od początku pracować z dziećmi, ale dzieci nie było, więc zaczęłam ich szukać.

## Gdzie Siostra ich szukała?

Spotykałam ludzi na ulicy i po prostu im mówiłam, że są spotkania dla dzieci w kościele i czy ktoś nie chciałby przyprowadzić dzieci na zajęcia. Ludzie się niekiedy bali, bo nas nie znali. Nigdy wcześniej nie widzieli siostry zakonnej i nie rozpoznawali nas po habitach, wyglądałyśmy dla nich jak członkinie chóru. Potem zaczęto zapraszać nas do szkół, żeby prowadzić zajęcia z etyki chrześcijańskiej. Oczywiście pracowałyśmy za darmo w szkole, a dodatkowo musiałyśmy kupić telewizor do szkoły. Tak jak mówiłam, początki były trudne, ponieważ

były to dodatkowe zajęcia po lekcjach i w tym pierwszym okresie miałyśmy tylko czwórkę dzieci. Powoli sytuacja się zmieniała.

## Niewątpliwie po tylu latach reżimu komunistycznego Ukraina była bardzo zlaicyzowana. Czego Siostra uczyła dzieci?

Przez 70 lat na Ukrainie nie wolno było zrobić znaku krzyża ani obchodzić świąt, nie było żadnych katechez. Jednak dzieci były bardzo zainteresowane religią, bo nie znały chrześcijaństwa. Mówiły np.: Siostró, zrób nam Wigilię w szkole! Nie wiedziały ani nie widziały, jak wygląda Wigilia. Drogi krzyżową w klasie także zorganizowałam, a że nie było krzyża w szkole, trzeba go było zrobić z kija od szczotki. Czasami spotykam w Ki-

## Przyszła jednak pora na zmianę w Siostry misyjnym życiu. Jak do tego doszło?

Dziesięć lat temu zaproponowano mi pracę w Radiu Maryja. To jest bardzo dobra metoda ewangelizacji i okazja do spotkań z ludźmi na antenie. Dodatkowo odwiedzam różne parafie, gdzie opowiadam o radiu i zapraszam ludzi do słuchania.

## W jaki sposób wydarzenia z 2014 r. wpłynęły na Siostrę misję?

To był rok, kiedy zaczął się tzw. Majdan. Chodziliśmy wówczas często na ulice, aby być z ludźmi i podtrzymać ich na duchu. Pamiętam, jak pewnego dnia ogłoszono, że będą strzelać do protestujących ludzi na Majdanie. Postanowiłam wtedy, że pójdę się modlić z tymi ludźmi; nie



myślałam, że i ja mogę zostać zabita. Stałam wówczas na dużej scenie, a na placu było kilka tysięcy osób. Obok mnie stała figurka Maryi, która w ręku miała różaniec. Poprosiłam wtedy o mikrofon, wzięłam ten różaniec i zaczęliśmy się modlić. Na początku panował lekki chaos, ale potem ludzie zaczęli się modlić. Po dwóch godzinach takiej modlitwy padły pierwsze strzały. Jedna z kul przeleciała tuż obok mojej ręki, chyba chcieli trafić mnie w serce, ale im się nie udało. Byłam przekonana, że zginę tej nocy, choć nie było we mnie strachu. Byłam gotowa na wszystko. To hasło o byciu gotowym na wszystko zostało ze mną do dziś, bo widzę, jak Pan Bóg błogosławi i wspomaga, kiedy idzie się na całość. Potem rozdzwoniły się telefony, ponieważ wszyscy chcieli wiedzieć, co to była za modlitwa. Ludzie zapragnęli się modlić.

### **Pan Bóg dobrze posługiwał się Siostrą. A jak jest teraz?**

Teraz mamy wojnę na Ukrainie. Kiedy tylko się zaczęła, akurat byłam poza Kijowem, w Wierzbowcu. To był trudny moment dla naszej całej Prowincji Zgromadzenia Misyjnego Sióstr Służebnic Ducha Świętego. Nie wiedziałyśmy, co dalej, czy wracać do Polski, czy zostać na Ukrainie. Ja od razu wiedziałam, że muszę jechać do Kijowa. Jedna z sióstr nawet mnie pytała, dlaczego chcę iść w ogień, ale byłam przekonana, że to dobra decyzja, że trzeba wspomóc radio, aby cały czas nadawało. Przez sześć godzin zupełnie sama pokonywałam trasę liczącą zaledwie 150 km i cały czas, bez przerwy, odmawiałam różaniec. Trzymałam Boga za rękę przez ten czas.

### **Dlaczego Siostra czuła, że musi być w Kijowie?**

Widziałam, że ludziom będzie trzeba pomóc przeżyć tę wojnę. Wiele osób wierzy słowom, które płyną z naszego radia. Słuchają naszych katechez, konferencji, modlitw. Wiedziałam, że radio nie może zamilknąć, bo jeśli tak by się stało, to bę-



S. Lucyna w studiu radiowym

dzie strasznie. Ludzie wtedy nie mogli iść do kościoła, nie mieli pomocy, internet czasami zawodził, dlatego słuchali radia, gdzie też przekazywaliśmy najważniejsze wiadomości. Wiedziałam, że jedna osoba w radiu, o. Oleksij Samsonov, nie da sobie rady, że potrzebna będzie pomoc. Później do naszej dwójki dołączył o. Wal-

demar Pawelec, pallotyn. Warunki były trudne, ponieważ musieliśmy spać na podłodze. Przez pierwsze półtora miesiąca w ogóle nie wychodziłam z naszego radiowego studia.

**W ukraińskim Radiu Maryja są także rozmowy ze słuchaczami. Jak one się zmieniły, kiedy zaczęła się wojna?**





Słuchacze dzwonili, a my pytaliśmy, gdzie są i czego potrzebują. Wy-słuchaliśmy dużo świadectw o tym, jak ludzie sobie radzą, co umacniało też innych słuchaczy. Przyznam, że często płakałam podczas tych audycji, ponieważ niektóre świadectwa były bardzo mocne. Niektórzy opowiadali, jak byli na skraju nędzy i rozpacz, a jednak przypominali sobie o Panu Bogu i o tym, że ktoś się za nich modli. Pracując w tym czasie w radiu, nie wiedzieliśmy, co się działo na zewnątrz, a dzięki tym telefonom mieliśmy szerszy obraz sytuacji. Podobnie zresztą inni, nigdzie nie wychodzili na początku wojny. Pytaliśmy konkretnie naszych rozmówców, skąd dzwonią, co się tam dzieje, żeby po-krzepić słuchaczy, że inni też czuwają i modlą się.

### **Kiedy Siostra w końcu wyszła na ulice Kijowa, to jak się to miasto zmieniło?**

Musieliśmy pojechać do kościoła św. Mikołaja, ponieważ skończyło się nam jedzenie. Supermarkety były puste, nic nie można było kupić.

Ulice były puste, nie było samochodów, sygnalizacja świetlna nie działała. Nasze Radio Maryja ma siedzibę na przedmieściach Kijowa, więc tam było trochę spokojniej. Tylko raz poczułam, że zatrzęsa się ziemia, kiedy niedaleko spadła rakietą, ale to był pojedynczy przypadek.

### **Co było zatem najtrudniejsze w tym czasie?**

To, co wydarzyło się w Irpieniu i w Buczy. Teraz już potrafię wstrzymać łzy, kiedy o tym opowiadam, ale to, co się tam działo, było dla nas szokiem. Słyszeliśmy o tej agresji, o wy-

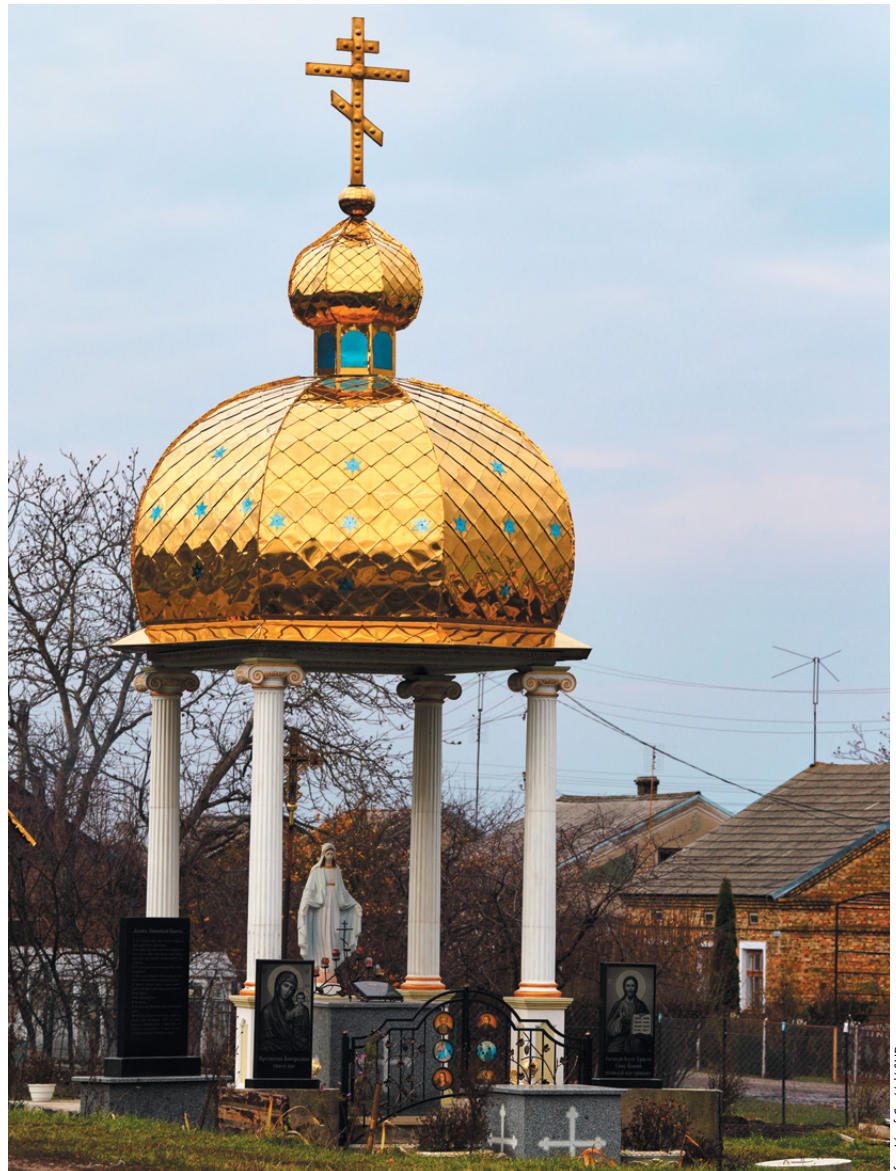
ciąganiu ludzi z domów, zabijaniu ich, torturach, gwałtach na kobietach i dzieciach. Rosjanie kradli wszystko, co tylko było wartościowe. Jestem wdzięczna Bogu za to, że mogłam wrócić do Kijowa i być z naszymi słuchaczami. Oni też dziękują.

Kiedy zdecydowałam się wyjechać na misje, chciałam jechać do Afryki, ponieważ chciałam być tam, gdzie jest trudno. Doświadczam tych trudności od samego początku mojego pobytu na Ukrainie.

**Dziękuję za rozmowę.**



Prawosławna kapliczka na Ukrainie



Nad rzeką Turka



for. Józef Gwóźdź SVD

for. Józef Gwóźdź SVD



# QUIBDÓ

Michał Radomski SVD • KOLUMBIA

## – serce mojej diecezji

Jako misjonarze werbiści obchodzimy w tym roku 60-lecie naszej posługi w Kolumbii, a nasze misje w Vigía del Fuerte i Murindó nad rzeką Atrato jubileusz 50-lecia istnienia.

Obie misje, leżące w departamencie Antioquia, należą do diecezji Quibdó. Vigía del Fuerte oddalona jest o 192 km, zaś Murindó o 284 km na północ od Quibdó. Quibdó nosiło kiedyś nazwę Sitará i stanowiło bazę wypadową do prowadzenia ewangelizacji Indian i niewolników przywiezionych przez Hiszpanów z Afryki do pracy w kopalniach złota lub na plantacjach platanów. Dżungla, a więc olbrzymie i niedostępne tereny, często spowite poranną mgłą i utkane siecią wielu rzek – dopływów głównej rzeki Atrato, to misja jak z bajki. To w takich warunkach docieramy do powierzonych nam osad, przynależących do danej parafii.

### DIECEZJA QUIBDÓ I JEJ KATEDRA

Diecezja Quibdó powstała 30 kwietnia 1990 r., kiedy decyzją św. Jana Pawła II dotychczasowy wikariat apostołski (powstały 14 listopada 1952 r. jako sufragania diecezji Santa Fe de Antioquia, która zaprosiła w sierpniu 1972 r. misjonarzy ze Zgromadzenia



Logo diecezji Quibdó, z napisem: Poślą mnie, aby ewangelizować biednych



Słowa Bożego do pracy na trudno dostępnych terenach dżungli) został przemianowany na diecezję, a jego ówczesny wikariusz, Jorge Iván Castaño Rubio (klaretyński misjonarz Javeriano z Yarumal) stał się jej pierwszym biskupem. Druga połowa lat osiemdziesiątych ub.w. to utworzenie diecezji w Apartadó, sąsiadującej z moją misją w Murindó. Nowa diecezja obejmo-

Kuria diecezjalna w Quibdó



O. Michał Radomski SVD z bp. Juanem Carlosem Barreto, kiedy biskup odchodził z diecezji, w której pracuje misjonarz-werbista

wała Urabá, a z czasem również Istmina – Tadó. Dziś diecezja Quibdó, poza misjami werbistów w Vigía del Fuerte i Murindó, obejmuje osiem gmin: Atrato-Yuto, Bagadó, Bojayá, Carmen de Atrato, Lloró, Beté – Medio Atrato, Quibdó y Río Quito, łącznie obszar o powierzchni 12 758 km<sup>2</sup>. Ludność diecezji stanowią w większości Afrokolumbijczycy (80%), Metysi (14%) oraz Indianie z rodzin Embera: Wounaan, Chamí, Dobida, Eyabida – Katío (6%).

Spośród wielu ciekawych budynków miasta Quibdó, liczącego dziś ok. 115 tys. mieszkańców, szczególnie wyróżnia się katedra pw. św. Franciszka z Asyżu. Została ona zbudowana nad rzeką Atrato, na gruzach starej drewnianej, zniszczonej podczas pożaru pobliskiego konwentu (domu misjonarzy, wybudowanego w 1909 r.), którego budynki należą dziś do kurii diecezjalnej. Dopiero w 1956 r. katedrę oddano do użytku wiernych. Jest ona perłą architektury Quibdó, ma 58 m długości i 24 m szerokości. Wieże katedry, na których znajduje się zegar, sięgają 32 m wysokości i są dobrze widoczne z wielu miejsc miasta, także gdy motorówkami – taxi dopływamy na różne spotkania diecezjalne. Katedra robi wielkie wrażenie, wznosi się ponad otaczającą nas dżunglę, a także ponad miejską architekturę. A ta została stworzona przez mozaikę mieszkańców: przez Afrokolumbijczyków,



z których większość znalazła w Quibdó schronienie, uciekając przed nękającą Kolumbię wojną, oraz przez Indian Embera, tworzących sporą grupę w mieście, którzy porzucili własną kulturę na rzecz życia miejskiego. Metysi prowadzą tu głównie sklepy i niewielkie fabryki, a część z nich wraz z grupą Afrokolumbijczyków eksploatuje legalne i nielegalne kopalnie złota; można ich rozpoznać najczęściej po domach i samochodach „z wyższej półki”, w przeciwieństwie do rzeszy ludzi walczących tu o przeżycie w warunkach biedy i głodu.

### TRYPTYK W KATEDRZE

W 1986 r., na zlecenie ówczesnego wikariusza apostolskiego Quibdó i zarazem późniejszego biskupa Jorge Ivána Castaño Rubio, klaretyński du-



Ołtarz główny w katedrze w Quibdó

zdjęcia: Michał Radomski SVD

stadorów na tych terenach. Teraźniejszość, ujęta w centralnej części tryptyku, skupia uwagę na zmartwychwstałym Chrystusie w towarzystwie św. Antoniego Marii Clareta – biskupa i założyciela Zgromadzenia Misjo-

się z kajdan i więzów dzięki Ewangelii, modlitwie i wierze. My, jako kapłani i misjonarze, towarzyszymy im na tej drodze wiodącej do spotkania z Bogiem, dzięki Jego miłości i Jego prowadzeniu.



„Twarze ludzi z mojej diecezji” – tak podpisał o. Michał te zdjęcia, a autorką obrazów jest Dersy Ortega

chowny hiszpańskiego pochodzenia o. Maximino Cerezo Barredo namalował w absydzie katedry tryptyk przedstawiający okres walki i wyzwolenia ludności regionu Chocó, gdzie znajduje się Quibdó. Widać na nim historyczne momenty z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości ludzi Kościoła naszej diecezji. Przeszłość dotyczy czasu konkwisty i poszukiwania złota, kiedy Indianie i niewolnicy z Afryki stanowili siłę dla pozyskania bogactw konkwi-

narzy Klaretyków oraz św. Franciszka z Asyżu – patrona miasta i katedry, trzymającego w ręku gołębia – symbol pokoju, który jest tak bardzo potrzebny Kolumbii. Tym świętym towarzyszą dwie rodziny: afrokolumbijska i indiańska, przedstawione w chwili uwolnienia z wiążących łańcuchów. Przyszłość przedstawiona jest w odniesieniu do Niepokalanego Serca Maryi, która jako przewodniczka mieszkańców tych ziem pomaga im wyzwolić

### OCZEKIWANIE NA NOWEGO PASTERZA DIECEZJI

Jeśli chodzi o wiadomości z ostatniego okresu, to nasz pasterz bp Juan Carlos Barreto, po dziewięciu latach niestrudzonej posługi w naszej diecezji, decyzją papieża w dniu 25 kwietnia br. został mianowany biskupem Soacha na obrzeżach Bogoty. Czekamy więc na jego następcę, ponieważ mamy tu wciąż sporo do zdziałania.





# Spotkanie z Różą Duchowną

**Pobożność maryjna jest bardzo charakterystyczna dla Kolumbii. W szczególny sposób Maryja czczona jest w wizerunku Matki Bożej z Góry Karmel, z Fatimy i jako Róża Duchowna, którą tutaj nazywa się María Rosa Mística.**

Właśnie tu, w Kolumbii, miałem okazję zapoznać się bliżej z maryjną pobożnością, wyrażoną w wizerunku i modlitwach do Matki Bożej Róży Duchownej. Okazuje się, że w całym kraju jest wiele parafii, gdzie Maryja jest czczona jako Róża Duchowna. Ma Ona nawet swoje sanktuarium w małej miejscowości Tenjo (czyt. Tenho) nie daleko stolicy kraju, Bogoty.

## SANKTUARIUM W TENJO

Pewnego razu, wykorzystując pobyt w Bogocie, postanowiłem, że pojadę do Tenjo i w ramach osobistej pielgrzymki odwiedzę sanktuarium. Zaraz po przybyciu na miejsce poczułem się bardzo zaskoczony w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Moim oczom ukazała się nie wielka świątynia i tłumy pielgrzymów, lecz mała kaplica obok domu rodzinnego na terenie ranczo otoczonego wysokim murem. Po wejściu do kaplicy ujrzałem piękny widok. Za ołtarzem głównym rozciągał się wspaniały krajobraz andyjskich gór. W kaplicy po prawej stronie ołtarza znajdowały się dwie figury Matki Bożej, a trzecia, z piękną oprawą w kształcie serca, została przyniesiona nieco później przez Luisę, kustosza sanktuarium. Wszystkie trzy figury przedstawiały Maryję jako Różę Duchowną. Jedna z nich pokazywała Maryję z trzema mieczami wbitymi w pierś, natomiast pozostałe dwie zamiast mieczy miały róże w różnych kolorach.

## SYMBOLIKA MIECZY I RÓŻ

W kaplicy miałem okazję posłuchać Luisy, która mieszka na terenie sanktuarium. Usłyszałem od niej opo-

wieść o znaczeniu i przesłaniu Róży Duchownej. Wy tłumaczyła mi, że miecze na jednym z wizerunków Róży Duchownej mają przedstawiać cierpienia Matki Bożej spowodowane grzechami osób duchownych. Pierwszy z mieczy oznacza grzechy osób, które z własnej winy opuszczają stan zakonny lub



O. Przemysław Szumacher SVD z Luisą (kustosz sanktuarium), przed sanktuarium Matki Bożej Róży Duchownej w Tenjo

kapłański i wybierają grzeszne życie, odrzucając drogę nawrócenia. Drugi miecz obrazuje życie w grzechu ciężkim kapłanów i osób zakonnych, natomiast trzeci to cierpienie Maryi spowodowane przez osoby, które opuściły stan kapłański lub zakonny i stały się wrogami Kościoła. Kiedy patrzyłem na ten wizerunek Matki Boga i naszej Matki, zrozumiałem, jak bardzo aktualne jest to przesłanie dzisiaj i jak bardzo ja sam muszę dbać o świętość życia

zakonnego i kapłańskiego, do którego powołał mnie Pan. Słowa Symeona skierowane do Maryi: *A Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2,35) nie odnoszą się tylko i wyłącznie do cierpienia pod Krzyżem. Jako kapłani i zakonnicy jesteśmy wezwani do pokornego życia modlitwą i posługiwania Słowu Bożemu.



Kaplica – sanktuarium w Tenjo

Pozostałe dwie figury Róży Duchownej, jak wspominałem, mają trzy róże, które również mają swoje przesłanie. Ukazują one bowiem właściwą drogę w powołaniu kapłańskim i zakonnym. Róża koloru złotego to zaproszenie do czynienia pokuty za grzechy, róża czerwona to zadośćuczynienie za popełnione grzechy a biała to życie naznaczone nieustanną modlitwą.

## CUD NAWRÓCENIA

Luisa mieszka ze swoim mężem Juanem de Dios, który jest bardzo chory i rzadko wychodzi z domu. Opowiedziała mi historię nawrócenia jej małżonka. Luisa przez wiele lat była maltretowana przez Juana fizycznie i psychicznie. Pewnego razu podczas kłótni w domu jedna z trzech figur Matki Bożej zaczęła krwawić. Maż pani Luisy





Wnętrze kaplicy

upadł przed nią z głośnym płaczem. I tak zaczęła się historia jego nawrócenia. Dziś Juan de Dios jest diakonem stałym. Mimo swej choroby stara się być dobrym mężem i w miarę możliwości posługiwać w kaplicy jako diakon.



Figury Matki Bożej w sanktuarium

zdjęcia: Przemysław Szumacher/SVD



Zdjęcie Matki Bożej płaczącej

Być może niektórzy znają tę pobożność maryjną. Dotychczas z wezwaniem *Różo duchowna* spotkałem się tylko w litanii loretańskiej. Dzięki krótkiej osobistej pielgrzymce poznałem przesłanie tego wezwania i zrozumia-

łem, jak łatwo jest zranić Niepokalane Serce Maryi. Myślę, że od tego czasu poświęcę więcej miejsca Matce Bożej Róży Duchownej w moim życiu duchowym, kapłańskim i zakonnym.







for. Anthony Swamy Swamikanthu SYD

Kościół pw. Świętego Ducha w Palda, Indie



## PAPIESKIE INTENCJE MODLITEWNE

— październik 2022 —

**O KOŚCIÓŁ OTWARTY NA WSZYSTKICH**  
**Módlmy się, aby Kościół,**  
**wierny Ewangelii i odważny w jej głoszeniu,**  
**był miejscem solidarności, braterstwa i otwartości,**  
**doświadczając coraz bardziej synodalności.**

Kościół, o którego charakter i stan modlimy się w tym miesiącu, reprezentował sam Chrystus, kiedy chodził po ziemi otoczony grupką apostołów oraz tych kobiet i mężczyzn, którzy nawiązali z Nim głębsze relacje. Jezus tworzył wokół siebie tę przestrzeń, w której było miejsce na solidarność, braterstwo i akceptację drugiego człowieka. Mistrz z Galilei nikogo od siebie nie odrzucał. Był otwarty dla wszystkich i dla każdego. W swym sercu czuł, widział i słyszał potrzeby ludzi, ich cierpienie, pragnienia i dążenia. Uzdrawiał, nauczał, podnosił na duchu, budził nadzieję, poszerzał perspektywy postrzegania rzeczywistości, modlił się wspólnie i na osobności. Był pewny miłości Ojca, odważny w podejmowaniu ryzyka głoszenia królestwa Bożego mimo odrzucenia swojej misji przez ludzi, aż do oddania życia na krzyżu. Nie był samowystarczalny. Radość i trud ewangelizacji dzielił z ludźmi, którzy byli gotowi podążać z Nim.

Synodalność to nasza wspólna droga do odkrywania i tworzenia Kościoła Chrystusowego, o Jego obliczu i w Jego

stylu. Wszyscy, którzy zostaliśmy poprzez chrzest włączeni do Kościoła, tworzymy mistyczne Ciało Chrystusa. Naszą wspólną troską jest rzetelność i autentyczność tej wspólnoty, a także jej jedność z Trójcą Świętą. W życie i misję Kościoła nie możemy być niezaangażowani. Nie wolno nam budować dystansu do Kościoła. Nie wolno nam stać na uboku i kreować perspektywy chłodnego oceniania. Chciejmy w Kościele aktywnie uczestniczyć. Nie lekceważmy godności i przywileju do dzielenia się bogactwem charyzmatów, talentów i natchnień.

Synodalność zakłada współpracę. Wszyscy członkowie Kościoła są aktywnymi podmiotami ewangelizacji (zob. papież Franciszek, adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 120). Synodalność jest „konstytutywnym wymiarem Kościoła” – podkreślał papież Franciszek w przemówieniu z okazji obchodów 50. rocznicy powstania Synodu Biskupów, 17 października 2015 r.

siostra klauzurowa





Andrzej Danilewicz SVD

„Woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają” (J 10,3b-4).

## Głos

Tak rzeczywiście jest. Słynny czeski teolog, ks. Tomáš Halík, pisze, że mógł się o tym przekonać w Ziemi Świętej. Przewodnik pielgrzymki zabrał ich wczesnie rano w miejsce, gdzie na noc spędzano owce należące do różnych właścicieli. Gdy kolejno zjawiali się pasterze i zaczęli je zwoływać, to wstawały tylko te, które należały do jego stada. I tę prawdę zawarł Jezus w swoim nauczaniu.

Jak łatwo możemy się domyślić, Nauczycielowi z Nazaretu jednak nie chodziło jedynie o ukazanie prawideł występujących w przyrodzie. Jak w każdej przypowieści, opowiedziana historia prowadziła do wniosków teologicznych i miała przemienić serca słuchaczy.

Jezus mówi, że jest dobrym Pasterzem (zob. J 10,11). Ta dobroć charakteryzuje się tym, że zna każdą owcę po imieniu i pragnie jej dobra. Dla Zbawiciela nie jesteśmy bliżej nieokreślonym zbiorowiskiem ludzkim, ale konkretnymi osobami; z niepowtarzalną historią, swoistymi cechami charakteru i marzeniami. Jezus to dostrzega i szanuje. Do każdego z nas podchodzi inaczej. Jego głos umacnia, zachęca i zaprasza. Takie nastawienie pozostaje w całkowitej sprzeczności z postępowaniem władzy politycznej, twórców reklam czy handlarzy. Oni działają na za-



Boliwijski pasterz

foto. Józef Gwóźdź SVD

sadzie podstępu i uwodzenia. Traktują nas jak anonimowy tłum potencjalnych wyborców lub nabywców dóbr materialnych i usług. Nie chodzi im o zatroskanie o człowieka, ale o własne interesy.

I tu rodzi się pytanie. Jak w tej kakofonii głosów, reklam i ofert, docierających do nas z różnych źródeł, rozpoznać głos Jezusa? Wielu ludzi skarży się, że Bóg do nich jeszcze nigdy nie przemówił. A czy zaczęliśmy Go słuchać? Czy tworzymy odpowiednią przestrzeń do tego, aby głos

Boży mógł do nas dotrzeć? Czy nasza modlitwa nie jest przypadkiem potokiem wypływającym z nas słów, bez szansy danej Bogu?

Jezus mówi, że owce idą za głosem pasterza, bo go znają. My również tym chętniej będziemy szli za Chrystusem, im lepiej Go poznamy. Wiedza religijna i sposób przeżywania wiary z czasów przygotowania do Pierwszej Komunii świętej mogą okazać się już niewystarczające. Trzeba nam nieustannie i wciąż na nowo zgłębiać wydarzenie związane z Jezusem Chrystusem –

Dobrym Pasterzem i żyć nim na co dzień. Wtedy łatwiej usłyszymy głos Tego, który chce prowadzić nas po właściwych ścieżkach i pozwala leżeć na zielonych pastwiskach (por. Ps 23).



Aby odsłuchać tekst czytany przez autora, zeskanuj kod lub wejdź na [www.misjonarz.pl](http://www.misjonarz.pl)





foto: Korneliusz Konsek SVD

Józef Trzebuniak SVD *Zwierciadło duszy – Księga Psalmów*

## Św. Atanazy Wielki

**W cyklu spotkań z Ojcami Kościoła zatrzymujemy się dłużej przy św. Atanazym, który w swoich siedmiu listach podejmuje tematykę związaną z Kościołem.**

Atanazy Wielki nazywany jest „kolumną Kościoła” i zaliczany jest do największych biskupów w historii Kościoła. Urodził się pod koniec III w. w Aleksandrii, drugim co do wielkości mieście starożytnego świata. Wcześniej został osierocony przez ojca, więc jego wychowaniem zajęła się matka. Chrześcijaństwo poznał za pośrednictwem mnichów – prawdopodobnie w czasie kontaktów ze św. Antonim Pustelnikiem. Pociągało go życie ascetyczne, dlatego zdecydował się na życie w celibacie. Poświęcił się zatem ascezie, modlitwie i studiowaniu tekstów greckich Ojców Kościoła. Jednak podstawą jego formacji teologicznej było zawsze Pismo Święte. Spuścizna literacka Atanazego obejmuje spisane mowy, apologetyki, teksty ascetyczne, wśród których najbardziej znany jest *Żywot św. Antoniego*. My jednak skupimy się na siedmiu listach biskupa Atanazego, które kierował do swoich przyjaciół i znajomych biskupów.

### PSALMY – DROGĄ BOSKIEJ LOGIKI

Biskup Atanazy w swoich pismach koncentruje się na zagadnieniach związanych z życiem duchowym, takich jak modlitwa, duchowe rozeznanie, moralność i egzegeza Pisma Świętego. Zawsze pozostaje wierny nauce Chrystusa i Tradycji Kościoła. Uważa, że dzięki Jezusowi Chrystusowi Kościół otrzymał nie tylko poznanie Boga, ale także poznanie natury człowieka. Stąd naszym celem winno być ukształtowanie własnej natury zgodnie z obrazem natury Bożej. W pierwszych listach biskup Atanazy zaprasza nas do wejścia w najbardziej intymną relację z Bogiem, która dokonuje się w centrum ludzkiej duszy. List do Marcelina, nazywany jest również listem o interpretacji psalmów. W liście tym autor przemawia do człowieka, który szuka w Księdze Psalmów drogi do głębszego zjednoczenia z Bogiem. Według Ojca Kościoła, psalmy mają

poprowadzić Marcelina drogą boskiej logiki, nauczyć go przeżywać własne człowieczeństwo w sposób Chrystusowy, aż do momentu zjednoczenia z Bogiem.

Św. Atanazy twierdzi, że całe Pismo Święte jest natchnione przez Boga i przydatne do nauczania, ale szczególne miejsce zajmuje w nim Księga Psalmów. Już w Starym Testamencie dowiadujemy się o Chrystusie jako Tym, który przychodzi w ludzkiej naturze, cierpi w ciele, wstępuje do niebios i zasiada na tronie w królestwie Bożym. Czytelnik, który „bierze tę księgę, przechodzi przez prorocтва odnoszące się do Zbawcy”, a „psalmy odczytuje jako własne słowa”. Następnie wyjaśnia, że „psalmy stają się dla śpiewającego je jak zwierciadło, dzięki któremu poznaje dokładnie zarówno siebie samego, jak i poruszenia swojej duszy”. Podobnie dzieje się z tym, który słucha czytającego psalmy, przyjmuje je sercem i pozwala im się wewnętrznie przemieniać. To wszystko dokonuje się dzięki łasce Zbawiciela, który stał się dla nas człowiekiem, nauczał i czynił wszystko zgodnie ze swoim słowem. Pan nasz jeszcze





przed swoim pobytem na ziemi ukazał już w psalmach wzór ziemskiego i niebiańskiego człowieka. Dlatego właśnie Księga Psalmów daje nam pełen obraz życia duchowego, uczy o poruszeniach i postawach duszy. Na przykład zachęca, aby śpiewać Psalm 8, 64, 80 i 94 wówczas, gdy doświadczasz się działania łaski Bożej czy też odmawiać Psalm 16, 85, 86 i 140, gdy jesteś uciskany przez nieprzyjaciół i bardzo potrzebuje się modlitwy. Kiedy chce się podziękować Panu, trzeba

sięgnąć po Psalm 22, a kiedy płacze – po Psalm 101.

## ZACZERPNAĆ JAK Z OWOCÓW RAJU

„Taki jest więc służący pożytkowi ludzi znak szczególny Księgi Psalmów, która ma właściwe sobie pieśni, natomiast w większości pozostałych zawiera prorocтва dotyczące przyjścia w ciele naszego Pana i Zbawcy, Jezusa Chrystusa” – pisze Atanazy. Syn Boży pragnie, aby czytając Pismo Świę-

te, dusza posługiwała się umysłem jako przewodnikiem, aż do całkowitego zawierzenia Bogu. Chrześcijanin ma stać się jakby harfą, która całkowicie poddaje się woli Bożej i Duchowi Świętemu. Temu właśnie służy pobożne odmawianie psalmów, podczas którego Pan w cudowny sposób usuwa z duszy zamieszanie, szorstkość i nieporządek. Wówczas modląc się Biblią ma szansę, aby odczytać wszystkie obecne w niej tchnienia Boże i zaczerpnąć tych treści jak z owoców raju. Nie ma bowiem innych tak dobrych tekstów poza Psalterzem, którego autor przemawiał z natchnienia Ducha Bożego. „Także ty, zajmując się tymi słowami i czytając je mądrze, tak samo jak i psalmy, prowadzony przez Ducha, będziesz mógł odkryć sens zawarty w każdym z nich. Takie życie, jakie prowadzili święci mężowie, którzy niesieni przez Boga wypowiedzieli te słowa, także i ty winieś gorliwie prowadzić”.

Wersja audio na podcaście:

<https://www.spreaker.com/episode/50517052>



Spotkanie biblijne na sawannie w Mozambiku

Podczas uroczystości z okazji 25 lat obecności misjonarzy werbistów na Madagaskarze

foto: Zdzisław Grad SVD

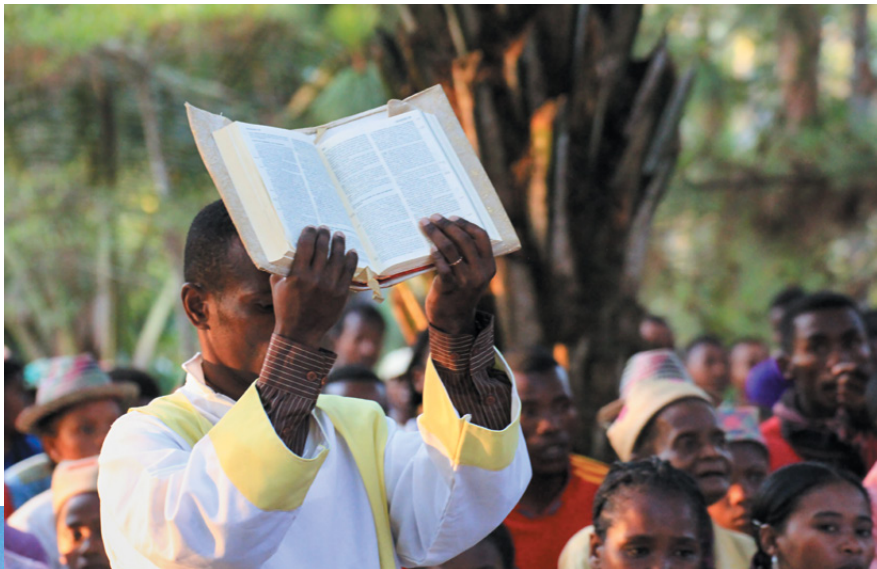
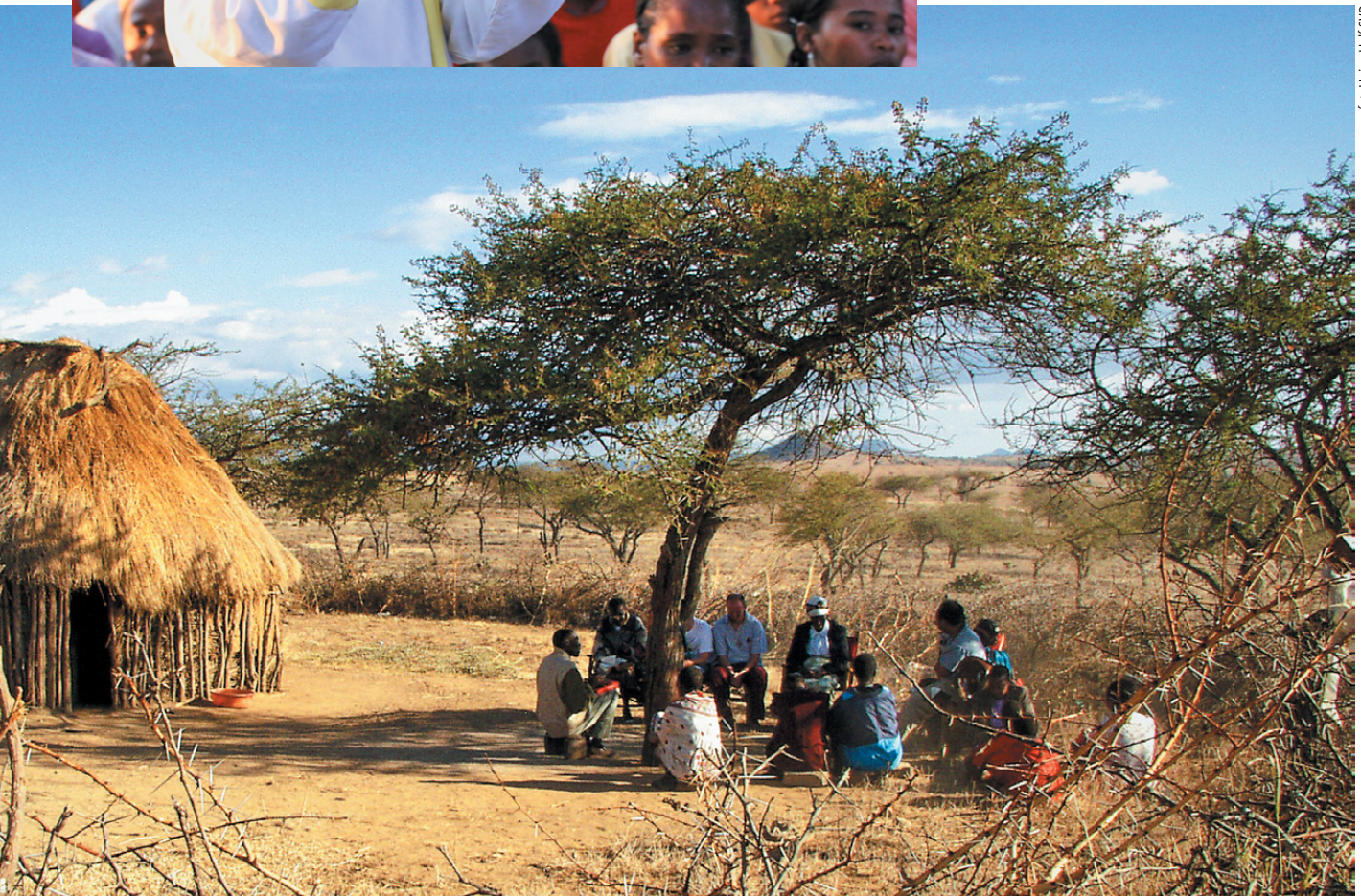


foto: Heinz Helf SVD







O. Marek Ostrycharz SVD podczas święcenia pojazdów w Pieniężnie

## AKCJA ŚW. KRZYSZTOFA 2022

24 lipca br. w Pieniężnie odbyło się spotkanie kierowców i ich rodzin w ramach tegorocznej Werbistowskiej Akcji Pomocy Kierowców na Rzecz Misyjnych Środków Transportu, zwanej Akcją św. Krzysztofa. Centralnym punktem spotkania była Eucharystia odprawiona w seminarijnym kościele. Jej głównym celebransem i gościem całego spotkania był o. Marek Ostrycharz SVD, misjonarz pracujący na Kubę.

Przed Eucharystią zebrani wspólnie odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego w intencji kierowców i ich bliskich. W tej samej intencji modlono się także w czasie Mszy św., polecając Bogu również tragicznie zmarłych w wypadkach na drogach. Homilię wygłosił o. Ostrycharz, który

podkreślił, że w dzisiejszych czasach misjonarze, którzy głoszą Ewangelię na wszystkich kontynentach, korzystają ze współczesnych środków transportu, by docierać do wspólnot im powierzonych.

W czasie procesji z darami, oprócz chleba i wina, przyniesiono do ołtarza obrazy Jezusa Miłosiernego i Matki Bożej przeznaczone dla misyjnych parafii, a także paramenty liturgiczne, przeznaczone do diecezji Wewak w Papui-Nowej Gwinei, a część z nich na Kubę. Ważnym elementem procesji były też znicze, symbolizujące zmarłych na drogach w ostatnim roku, a także zmarłych dobrodziejów misji.

Po Mszy św. na parkingu przyklasztornym poświęcono pojazdy, a potem w muzealnej kawiarence odbyło się spotkanie z misjonarzem pracującym na Kubę.

W uroczystości w Pieniężnie wzięli udział: o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego i główny organizator Akcji św. Krzysztofa, o. Andrzej Danilewicz SVD, sekretarz ds. misji, o. Mariusz Góryjowski SVD, dyrektor Centrum Animacji Misyjnej w Pieniężnie oraz współbracia werbiści z Pieniężna.

Podobne uroczystości poświęcenia pojazdów, połączone z modlitwą za kierowców, odbyły się także w innych werbistowskich domach misyj-

## W DWÓCH SŁOWACH

- W dniach 26 września – 1 października br. w Domu Zakonnym św. Józefa Freinademetza w Krynicy Morskiej odbyło się spotkanie prowincjałów Strefy Europejskiej.
- W dniach 22-25 września br. w sanktuarium Matki Bożej w Licheniu Starym odbył się IV Kongres Młodych Konsekrowanych pod hasłem: „Powstań i świeć” (Iz 60,1).
- W dniach 7-10 lipca br. w Nysie odbyło się spotkanie misjonarzy werbistów i misjonek Służebnic Ducha Świętego posługujących na wszyst-

kich kontynentach, w którym uczestniczyło ok. 80 osób.

● Obchody 20-lecia nadania imienia o. Mariana Żelazka SVD Zespołowi Szkół w Chłudowie odbyły się 15 czerwca br. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św., po której miało miejsce posadzenie dębu ku czci o. Mariana oraz odsłonięcie ławeczki z figurą o. Mariana. Uroczystości zakończyła okolicznościowa akademia szkolna.

● O. Andrzej Danilewicz SVD, podczas 392. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, został powołany na konsultora Komisji ds. Misji KEP.

nych oraz w Centrum Rekolekcyjno-Formacyjnym w Ocyplu.

Werbistowska Akcja św. Krzysztofa organizowana jest już po raz 28. Od lat cieszy się popularnością. Dzięki niej możliwy był zakup, dofinansowanie lub remont setek pojazdów dla misjonarzy i misjonek na całym świecie.

## BIBLIJNO-FILOZOFICZNY KURS REKOLEKCYJNY DLA KATECHETÓW

W dniach 7-9 lipca br. w Domu Misyjnym św. Kazimierza w Kleosinie odbył się biblijno-filozoficzny kurs rekolekcyjny dla katechetów. Temat tegorocznych rozważań brzmiał: „Roztropność – zapomniana cnota”.

Spotkanie prowadzili: dr Danuta Radziszewska-Szczepaniak (filozof) i o. dr Jan Bocian SVD (teolog). Wzięło w nim udział 28 osób.



Uczestnicy kursu w Kleosinie

Historia biblijno-filozoficznych kursów rekolekcyjnych dla katechetów, organizowanych w kleosińskim domu misyjnym, sięga 2017 r. „Chociaż pandemia Covid-19 utrudniła nam organizację spotkań, to jednak, dzięki ogromnemu zaangażowaniu pana Stanisława Cydzika, otwartości werbistów należących do wspólnoty lokalnej, jak również ofiarności białoostockich katechetów, nasze kursy nie zostały odwołane – wyjaśnił o. Bocian. – W opóźnionym terminie i z zachowaniem obostrzeń sanitarnych, w czerwcu ub.r. odbyło się kolejne spotkanie pod tytułem »Godność i biblijna symbolika ciała ludzkiego«”.

Biblijno-filozoficzne kursy rekolekcyjne dla katechetów są jedną z pro-



pozycji Apostolatu Biblijnego Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, którego koordynatorem jest o. Jan Bocian SVD. W ramach działalności tego apostołatu prowadzone są również tygodniowe wakacyjne biblijno-filozoficzne kursy rekolekcyjne oraz biblijno-filozoficzne spotkania sylwestrowe. Oba te wydarzenia przeznaczone są dla osób pełnoletnich.

Zainteresowani udziałem mogą się zgłaszać do koordynatora Apostolatu Biblijnego Polskiej Prowincji SVD: o. Jan Bocian SVD, tel. (+48) 696-752-593, e-mail: janbernardbocian@gmail.com

## ■ PARAFIADA W CHLUDOWIE

W dniach 1-10 lipca br. odbyła się XVI Parafiada Królowej Pokoju w Chludowie, organizowana przez o. Mirosława Piątkowskiego SVD przy werbistowskiej parafii pw. Wszystkich Świętych. Rozpoczęła się Mszą św. w intencji uczestników i kibiców. Po Mszy kapłani poświęcili parafialne boisko, a po wspólnej modlitwie odbył się mecz piłki nożnej inaugurujący parafiadę.

W tym roku w wydarzeniu wzięło udział blisko 140 zawodników i zawodniczek w różnym wieku, od przedszkolaków po seniorów. Najwięcej emocji budziły rozgrywki w piłce nożnej i siatkówce rodzinnej, które są koronnymi parafiadowymi dyscyplinami. Spragnieni zabawy i rywalizacji mogli wziąć udział również w wędkowaniu, strzelaniu z wiatrówki, grze w bule, biegach, chodzeniu z kijkami i karcianej grze w tysiąca.

„Parafiada nieustannie się rozwija. W 2005 r., kiedy zaczynaliśmy, trwała jeden dzień i były 2-3 dyscypliny, a jubileuszowa z 2019 r. zgromadziła blisko 300 uczestników, którzy walczyli o medale przez dwa tygodnie – wspominał Marek Piechowiak z Chludowa, jeden z pierwszych organizatorów imprezy. – Teraz uczestniczą w niej trzy pokolenia chludowian. Do uczestnictwa, jak i organizacji ojcowie zachęcali synów i córki, a dziadkowie wnuków i wnuczki.”

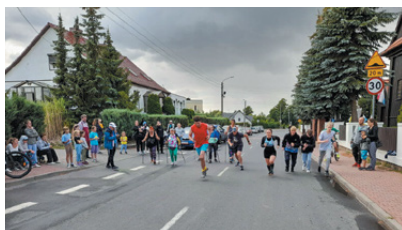


foto: Sławomir Bielawowski

Podczas parafiady w Chludowie

„Parafiada jest tak skomponowana, aby mogli w niej uczestniczyć i współpracować wszyscy – powiedział o. Piątkowski. – Mamy dyscypliny, które mogą wybrać zawodnicy w różnym wieku. Kto nie może już biegać, może wędkować, a kogo nuży wędkowanie, może zagrać w tysiąca lub postrzelać z wiatrówki. A kto w ogóle nie lubi rywalizacji, może pomóc w organizacji poprzez sponsoring lub wkład swojej pracy w organizację imprezy, m.in. zorganizować piknik parafiadowy. W tym roku zrezygnowaliśmy z wielkiego festynu z koncertami i wręczaniem na nim medali, który przyciągał setki osób.”

W ostatnim dniu parafiady biegom oraz rozgrywkom półfinałowym i finałowym w piłce nożnej towarzyszył piknik, przygotowany przez parafian m.in. z kół różańcowych i Gospodyń Wiejskich.

Główną ideą parafiady jest wsparcie potrzebujących. W przeszłości było ono związane z wyjazdami dzieci na kilkudniowe wycieczki, a w tym roku na placu parafialnym zbierano ofiary na potrzeby afrykańskich dzieci, przebywających w największym na świecie obozie dla uchodźców w Bidibidi w Ugandzie. Pracuje tam o. Andrzej Dzida SVD i s. Franciszka Ratajczak SSPS.

„Parafiada była okazją do umocnienia więzów wspólnoty chludowskiej w zabawie, organizacji i ofiarności, do doskonalenia naszej sprawności w tej najważniejszej dyscyplinie życia, jaką jest miłość bliźniego. Jak zwykle, społeczność chludowska zdobyła złoty medal. To radość i przyjemność współpracować z takimi ludźmi” – podkreślił o. Piątkowski. / za: Anna Kot

## ■ NIEDZIELA WDZIĘCZNOŚCI W OCYPLU

Niedziela 3 lipca br. była okazją do wdzięczności wobec wolontariuszy, studentów, kleryków, sióstr, księży, pracowników oraz uczestników XXXV Wakacji z Misjami, przebiegających w tym roku pod hasłem „Uderzyć w Dzwon!”.

Mszy św. o godz. 12.00 przewodniczył o. Sylwester Grabowski SVD, prowincjał Polskiej Prowincji. W homilii podkreślił, że święty to osoba, przez którą przebija światło Pana Boga. Nawiązując do hasła, zachęcał dzieci i młodzież, aby życiem wydawali głośny dźwięk – świadectwo o Jezusie Chrystusie. Podziękował również wszystkim, którzy przez wiele lat w jakikolwiek sposób byli zaangażowani w rozwój Wakacji z Misjami.

Na zakończenie Eucharystii zostały poświęcone naczynia liturgiczne, które zostaną przekazane do wspólnot katolików poza Polską.

Od samego początku wakacyjny wypoczynek dla dzieci i młodzieży jest organizowany przez Referat Misyjny Księży Werbistów w Pieniężnie. / za: ks. Mateusz Pstrągowski

## ■ WYSTAWA W OLEŚNIE

Od 14 czerwca do 30 września br. w Muzeum Regionalnym w Oleśnie można oglądać wystawę „W krainie rajskiego ptaka – Papua-Nowa Gwinea”, której eksponaty pochodzą ze zbiorów Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie.

Na wystawie prezentowane są rękodzieła i sztuka Papuasów, w tym przedmioty codziennego użytku, narzędzia, broń, stroje, ubiory wykorzystywane podczas ceremonii i obrzędów, przedmioty kultu związane z wierzeniami, ozdoby, biżuteria, maski, torby, rzeźby, instrumenty muzyczne, obrazy. W trakcie zwiedzania można było obejrzeć film ukazujący realia współczesnego życia Papuasów i pracy misyjnej werbistów.

To już szósta ekspozycja o Papui-Nowej Gwinei w Oleskim Muzeum Regionalnym.

za: werbisci.pl





## ... nazwę

Serię artykułów „Werbiści mają...” zacząłem od tematu dotyczącego naszej nazwy, która brzmi: **Zgromadzenie Słowa Bożego**. Dziś wracam do tego tematu, ponieważ pojawiła się ciekawa informacja uzupełniająca naszą wiedzę.

Kiedy mówi się o tym, dlaczego św. Arnold Janssen nazwał założone przez siebie zgromadzenie na cześć Słowa Bożego, to najczęściej argumentuje się, że on sam cześć do Drugiej Osoby Trójcy Świętej wyniósł z domu rodzinnego, a później umocniła się ona w nim pod wpływem nabożeństwa do Serca Jezusowego, a szczególnie wezwania z litanii: „Serce Jezusa ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone, zmiłuj się nad nami!”. Tyle mniej więcej można znaleźć na ten temat w dostępnych nam źródłach pisanych. Ale przecież źródła pisane to nie wszystko. Pewien zbieg okoliczności pomógł mi uświadomić sobie, że św. Arnold mógł mieć jeszcze jedno ważne źródło inspiracji.

Będąc pewnego razu w naszym domu w Michałowicach pod Warszawą, zobaczyłem na ścianie obrazek, który bardzo mnie zaciekał. Był to oprawiony w ramkę, ozdobnie wydrukowany tekst po łacinie Prologu Ewangelii św. Jana. Zaczyna się on od słów: *In principio erat Verbum* (*Na początku było Słowo*). Przed 14 werselem, gdzie czytamy: *A Słowo ciałem się stało*, znajduje się wskazówka: „Tu uklęknąć”. Początkowo wydawało mi się, że to być może pozostałość jakiejś werbistowskiej tradycji. W Konstytucjach zgromadzenia z 1891 r. znajduje się polecenie św. Arnolda, żeby werbiści nosili szkaplerz z napisem: „Słowo stało się ciałem” i żeby przyklękali na dźwięk tych słów (np. odmawiając „Anioł Pański”). Okazało się jednak, że pochodzenie i zasto-

sowanie tego obrazka nie ma korzeni werbistowskich, tylko liturgiczne.

W liturgii trydenckiej, czyli przed-soborowej, czytano Prolog w ramach obrzędów końcowych Mszy św. Kapłan błogosławił lud, wypowiadał sło-



Ołtarz w Steylu, przy którym św. Arnold Janssen odprawiał Msze św.

wa: *Ite, Misa est!* („Idźcie, Ofiara spełniona”). Następnie podchodził do lewej strony ołtarza, gdzie znajdował się obrazek z tekstem Prologu i czytał ten tekst, przyklękając we wskazanym miejscu. Obrzęd ten był określany: „Ostatnia Ewangelia”.

Czy obrzęd ten mógł mieć wpływ na Arnolda Janssena? Bez wątpliwości! Przecież czytał ten tekst i modlił się nim po każdej Mszy św. Wylczyłem, że od chwili przyjęcia przez św. Arnolda święceń kapłańskich 15 sierpnia 1861 r. do chwili podjęcia decyzji w sprawie nazwy przyszłego dzieła odprawił on Mszę ok. 5000 razy. Zatem tyle samo razy odmówił też Prolog. Trudno sobie wyobrazić, że jego treść nie zapadła naszemu Założycie-

lowi głęboko w duszę, szczególnie dlatego, że odmawiał tę modlitwę jeszcze w atmosferze dziękczynienia i zjednoczenia się z Chrystusem w Komunii świętej.

Bardziej zrozumiałe również stają się słowa biografów o. Arnolda, według których przyjął on decyzję o nadaniu swojemu przyszłemu dziełu nazwy pochodzącej od Słowa Bożego po Mszy św. 25 marca 1875 r., czyli ok. pół roku przed otwarciem seminarium w Steylu. Sytuacja miała się mniej więcej następująco: Św. Arnold podjął już decyzję o otwarciu seminarium misyjnego i był na etapie zbierania środków na kupno odpowiedniego domu. Zbierał również poparcie od biskupów oraz poszukiwał kandydatów. Można powiedzieć, że cały żył tym rozpoczynającym się projektem. Z takimi właśnie myślami i troskami odprawiał Mszę św. owego pamiętnego 25 marca. Jak wiadomo, jest to dzień szczególny, uroczystość Zwiastowania Pańskiego, dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem, dzień, kiedy *Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami*. W ten właśnie dzień św. Arnold, najprawdopodobniej w momencie czytania Prologu, po błogosławieństwie poczuł natchnienie, że-

by swojemu przyszłemu dziełu nadać nazwę od Słowa Bożego.

Swoje oczekiwania co do poświęcenia dzieła Słowu Bożemu św. Arnold wyraził w czasopiśmie „Mały Posłaniec Serca Jezusowego” w maju 1875 r.: „Niechby nam do tego pomagało mieszkające w Sercu Jezusa Słowo Boże, które jest Boską Mądrością, odbłaskiem Ojca, Dawcą Ducha Świętego, Światłem, które oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego. Niechby się Ono stało żarem naszej czci, naszą mocą, miłością i światłem, przez które nasi nauczyciele otrzymają mądrość, a słowo misjonarzy moc do szerzenia królestwa Bożego i miłości Boga”.

Dariusz Pielak SVD



Henryk urodził się 4 maja 1940 r. w rodzinie Wincentego i Elżbiety z domu Penkała. Rodzina mieszkała wtedy w Wodzisławiu Śląskim. Edukację podstawową rozpoczął w 1947 r. w rodzinnym mieście, a od roku 1948 kontynuował w Wilchwach, dokąd rodzina przeprowadziła się po wybudowaniu domu. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu. Od dawna pragnął zostać misjonarzem, toteż po pomyślnym złożeniu egzaminu dojrzałości w 1958 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego. Po rocznym nowicjacie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. Tam w kościele seminaryjnym 8 września 1964 r. złożył wieczystą profesję zakonną. 3 maja 1965 r. przyjął święcenia diakonatu, a 26 czerwca tego roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Tomasza Wilczyńskiego.

W prośbie o przeznaczenie misyjne o. Henryk wymienił dwa kraje: Indie oraz Indonezję. Przełożeni skierowali go jednak na studia specjalistyczne z etnologii, religioznawstwa i indologii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Fryburskiego. Uwieńczył je w 1971 r. pracą magisterską pt. „Zur Geschichte des Herrscher-Klans Abasiranga auf dem Insel Bukerebe (Tanzania) bis 1895”. Poza pracą naukową pomagał w tym czasie w duszpasterstwie wśród Polaków, dojeżdżając z posługą do takich miast jak Berno, St. Gallen, Winterthur i Genewa. 5 lipca 1973 r. doktoryzował się na Uniwersytecie Fryburskim na podstawie rozprawy pt. „Die Regenriten auf der Insel Bukerebe”.

Po powrocie do kraju o. Zimoń został zatrudniony w Katedrze Historii i Etnologii Religii w Sekcji Teologii Fundamentalnej KUL. Zamieszkał w werbistowskim Domu Słowa Bożego, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję bibliotekarza. W roku akademickim 1973/1974 podjął wykłady z etnologii religii w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie, a w latach 1974-1975 wykładał etnologię religii na Wydziale Teologicznym ATK. 26 ma-

# O. Henryk Zimoń SVD (1940-2022)

## O misjach na uniwersytecie

ja 1983 r. na podstawie dorobku naukowego oraz rozprawy habilitacyjnej pt. „Wilhelma Schmidta teoria monoteizmu pierwotnego i jej krytyka w wiedeńskiej szkole etnologicznej” Rada Wydziału Teologicznego KUL nadała mu stopień naukowy doktora habilitowanego. O. Zimoń kilkakrotnie wyjeżdżał też na badania terenowe do Afryki, gdzie w północno-wschodniej Ghanie badał kulturę ludu Konkomba. W 1985 r. został kierownikiem Katedry Historii i Etnologii Religii oraz nowo powstałej specjalizacji religioznawstwa na Wydziale Teologicznym KUL. O. Henryk nie zaniebyszał też biblioteki w Domu Słowa Bożego. To właśnie przede wszystkim jego staraniem przypisać należy oddanie jesienią 1991 r. jej nowych pomieszczeń. Na podstawie dorobku naukowego i dydaktycznego 22 lutego 1992 r. Senat Akademicki KUL zatrudnił o. Zimonia na stanowisko profesora nadzwyczajnego. 21 kwietnia 1994 r. nadał mu tytuł naukowy profesora nauk teologicznych na podstawie dorobku naukowego oraz rozprawy pt. „Afrykańskie rytuały agrarne na przykładzie ludu Konkomba”.

W 1999 r. rozpoczął działalność Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. O. prof. Zimoń poproszony został przez abp. Edmunda Piszczka o zorganizowanie Katedry Religioznawstwa i Etnologii na Wydziale Teologii. Na podstawie dorobku naukowego oraz książki profesorskiej pt. „Sakralność ziemi u ludu Konkomba z Afryki Zachodniej” Senat Akademicki KUL 1 lutego 2000 r. powołał o. Zimonia na stanowisko profesora zwyczajnego w Instytucie Teologii Fundamentalnej na Wydziale Teologii KUL. Cenną inicjatywą naukową podjętą w tym

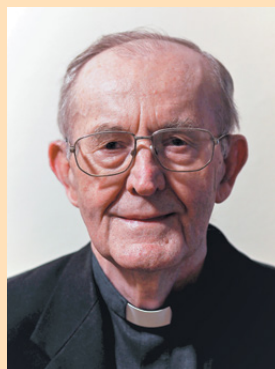
czasie przez ojca profesora było redagowanie przez niego serii „Studia religioznawcze” w Towarzystwie Naukowym KUL. W latach 1998-2001 o. prof. Zimoń był zaangażowany w powstawanie Centrum Dialogu Kultur i Religii w Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. Przez wiele lat był zapraszany z wykładami gościnnymi do USA, Belgii, Niemiec, Czech, na Słowację, na Ukrainę i Węgry. 4 sierpnia 2008 r. na wniosek Rady Instytutu Teologii Fundamentalnej, rektor KUL powołał o. prof. dr. hab. Henryka Zimonia na dyrektora Instytutu Teologii Fundamentalnej na czteroletnią kadencję.

Dnia 6 listopada 2006 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński odznaczył o. prof. Zimonia Złotym Krzyżem Zasługi. Ojciec profesor jest autorem 5 książek, redaktorem i współredaktorem 11 prac zbiorowych, 183 artykułów naukowych, 71 haseł encyklopedycznych i leksyko-gramicznych, 19 recenzji i 18 pozycji popularnonaukowych. Ponadto jest promotorem 145 prac licencjackich i magisterskich oraz 16 rozpraw doktorskich. Był członkiem międzynarodowego Instytutu Anthropos, Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Towarzystwa Naukowego KUL, Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce.

W 2020 r. ze względu na stan zdrowia o. Zimoń zamieszkał w Domu św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza. Zmarł w szpitalu w Grudziądzu 16 czerwca 2022 r. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu zakonnym przy Domu św. Józefa.



Janusz Brzozowski SVD



O. Henryk Zimoń SVD

arch. SVD







S. Rozalia Paliczka SSpS podczas jednego ze spotkań na misji w Mozambiku

# Wśród ludu Makuwa

Rozalia Paliczka SSpS  
MOZAMBIK

Od lutego tego roku jestem na nowej placówce – Monapo, w północnej części Mozambiku. Miejscowość ta należy do diecezji Nacala, w najbardziej zaludnionej prowincji Nampula, leżącej nad oceanem.

Tutejszy lud Makuwa, w większości rolniczy, żyje z upraw mandioki, kukurydzy, orzeszków ziemnych, fasoli, dyni, słodkich ziemniaków i orzechów drzewa kaju. Członkowie Makuwa pozostają wciąż bardzo zakorzenieni w wierzeniach i kulturze swoich przodków, które stanowią ich bezsprzeczne bogactwo, ale i czynią ich swoimi niewolnikami, nie pozwalając im się rozwinąć i stawiając ich przekonania w sprzeczności z wiarą chrześcijańską.

Jako ekipa misjonarzy ze Zgromadzenia Słowa Bożego i misjonek Służebnic Ducha Świętego mamy pod opieką trzy parafie: Monapo, Quixaxe i Lunga (ponad 100 wspólnot), co wymaga od nas dobrego zdrowia fizycznego, psychicznego i sporych nakładów finansowych, szczególnie jeśli chodzi o utrzymanie środków transportu, ponieważ odległości są duże i drogi „dziurawe”, bez asfaltu.

## CYKLON GOMBE

W marcu przeszedł przez prowincję Nampula cyklon Gombe, który pozostawił po sobie ogromne zniszczenia.



foto: Heinz Helf SYD





stawił duże zniszczenia: powalone domy i drzewa, pozrywane mosty i blaszane dachy, zniszczone uprawy kukurydzy, zalane pola. Diecezjalna Caritas poprosiła nas o pomoc w przygotowaniu list osób najbardziej poszkodowanych w miasteczku Monapo i w dystrybucji materiałów na poszycia dachowe dla rodzin, które znalazły schronienie w szkołach. Chodziło o to, aby ludzie mogli je opuścić, a uczniowie kontynuować naukę. Rodziny otrzymały także inne środki i zdołały wrócić do siebie. Jednak dachy szkół w trzech naszych parafiach są bardzo zniszczone, tak że uczniowie uczą się w klasach bez dachów albo pod drzewami. Dopiero w czerwcu możliwy stał się dojazd do dwóch pozostałych parafii, Quixaxe i Lunga. Tam sytuacja jest gorsza, ponieważ obszar ten znajduje się bezpośrednio nad oceanem i pomoc tam jeszcze nie dotarła.

Jako ekipa misyjna rozważamy możliwości pomocy koniecznej teraz i w przyszłości (ok. 4000 rodzin). Uważamy, że przede wszystkim trzeba pomóc w dowozie żywności, ponieważ ludzie stracili prawie wszystko na swoich polach i już odczuwają głód. Inną formą pomocy w wioskach mogłaby być nauka wypalania cegieł, które pozwoliłyby na budowę domów bardziej odpornych na takie ekstremalne sytuacje jak cyklony, zdarzają-

ce się tu coraz częściej. Być może przyszłość przyniesie nam jeszcze jakieś inne natchnienia.

## SYNOD PARAFIALNY

Wszystkie wspólnoty w parafiach pracują nad zagadnieniami synodalnymi przygotowanymi przez Konferencję Episkopatu Mozambiku. Do opracowania mamy 10 kwestii dotyczących m.in. katechezy, rodziny, młodzieży, sakramentów itd. Z wieloma pytaniami trudno było się uporać naszym parafianom, którzy są prostymi ludźmi. Ufamy jednak, że ten czas przyczyni się do odnowy życia naszych wspólnot i lokalnego Kościoła. Pierwszy Sy-

jest separacja, a także istnieją związki muzułmańsko-katolickie.

## EDUKACJA

Przy naszym domu zakonnym mamy mały internat dla dziewcząt ze szkoły średniej. Ich wiedza pokazuje, jak bardzo niski jest poziom nauczania w Mozambiku. Przyjmujemy dziewczęta po ukończeniu siódmej klasy szkoły podstawowej, a one nie potrafią ani czytać, ani pisać, ani mówić po portugalsku, choć w tym języku uczyły się przez siedem lat! To prawdziwy analfabetyzm. Jak odrobić stracone lata? Smutne to, ponieważ one będą w przyszłości nauczycielkami, pielę-



zdjęcie: Rozalia Paliczka Sps

Po cyklonie Gombe w Mozambiku



fot. Heinz Heif SVD

nod Parafialny odbył się w parafii Monapo. Odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie synodalnej nie zawsze były adekwatne do pytań, toteż dużo czasu zabrała nam korekta. Mimo to dobrze było posłuchać, co lud Boży mówi o sobie, czyli o Kościele, i jaką ma wizję swojej przyszłości. Jednym z powtarzających się postulatów była prośba o możliwość chrztu bez obowiązku zawarcia sakramentu małżeństwa, co ma swoje źródło w tym, że panuje tu silny matriarchat, powszechny jest brak wierności i często podejmowana

gniarkami, no i... misjonarkami. Korupcja w szkolnictwie jest bardzo powszechna: do szkół technicznych i zawodowych dostaje się nie ten, kto zda egzaminy, ale ten, kto ma pieniądze.

Nie poddajemy się jednak, pracujemy nad gliną, którą dał nam Pan, a On, ufamy, dokona reszty.

Niech Duch Święty zstąpi ze swoją mocą na całą zagubioną ludzkość, która Boga „odstawiła do lamusa”, myśląc, że sama da sobie radę. Przyjdź, Duchu Święty, oświecaj, uświadamiaj, uświęcaj, prowadź!







foto: Michael Heinz SVD

Droga krzyżowa podczas Synodu dla Amazonii w Rzymie



Łołosławieństwo wioski Masajów w Tanzanii, udzielane przez o. Michaela Shaji SVD



## Będziecie moimi świadkami (Dz 1,8)

Drodzy Bracia i Siostry!

Są to słowa z ostatniej rozmowy Jezusa zmartwychwstałego z uczniami, przed Jego wstąpieniem do nieba, opisanej w Dziejach Apostolskich: *Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi* (1,8). Jest to również temat Światowego Dnia Misyjnego 2022 r., który jak zawsze pomaga nam przeżywać fakt, że Kościół ze swej natury jest misyjny. (...)

### 1. BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI.

#### POWOŁANIE WSZYSTKICH CHRZEŚCIJAN DO ŚWIADCZENIA O CHRZYSTUSIE

Jest to punkt centralny, istota nauczania Jezusa, skierowanego do uczniów, odnośnie do ich misji w świecie. Wszyscy uczniowie będą świadkami Jezusa dzięki Duchowi Świętemu, którego otrzymają – zo-

staną nimi ustanowieni przez łaskę. Gdziekolwiek pójdą, gdziekolwiek by byli. Tak jak Chrystus jest pierwszym posłanym, to znaczy misjonarzem Ojca (por. J 20,21) i Jego „wiernym świadkiem” (por. Ap 1,5), tak też każdy chrześcijanin jest powołany do bycia misjonarzem i świadkiem Chrystusa. A Kościół, będący wspólnotą uczniów Chrystusa, nie ma innej misji, jak tylko ewangelizowanie świata, dając świadectwo o Chrystusie. Tożsamość Kościoła polega na ewangelizowaniu.

Bardziej dogłębna ponowna lektura całości wyjaśnia pewne aspekty, które są zawsze istotne dla misji powierzonej przez Chrystusa swoim uczniom: *Będziecie moimi świadkami*. Forma liczby mnogiej podkreśla wspólnotowo-eklezyjalny charakter misyjnego powołania uczniów. Każdy ochrzczony jest powołany do misji w Kościele i z mandatu

Kościół – misja jest więc realizowana razem, a nie indywidualnie, w komunii ze wspólnotą kościelną, a nie z własnej inicjatywy. I nawet jeśli ktoś w jakiejś szczególnej sytuacji sam wypełnia misję ewangelizacyjną, to wypełnia ją i powinien ją zawsze wypełniać w komunii z Kościołem, który go posłał. (...)

Po drugie, uczniowie są wezwani do przeżywania swojego osobistego życia w kluczu misji – są posłani przez Jezusa do świata nie tylko po to, by wypełniać misję, ale przede wszystkim, by żyć misją, która została im powierzona; nie tylko po to, aby dać świadectwo, ale przede wszystkim, aby być świadkami Chrystusa. Jak mówi apostoł Paweł w prawdziwie poruszających słowach: „Nosiśmy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele” (2 Kor





for. Ruth Steiner

jeszcze bardziej kochać” (*Evangelii gaudium*, 264).

Wreszcie stale aktualne jest spostrzeżenie św. Pawła VI na temat świadectwa chrześcijańskiego: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (*Evangelii nuntiandi*, 41). Dlatego fundamentalne znaczenie dla przekazu wiary ma świadectwo ewangelicznego życia chrześcijan. Z drugiej strony, zadanie głoszenia Jego osoby i Jego orędzia pozostaje tak samo konieczne. (...)

W ewangelizacji zatem przykład życia chrześcijańskiego i głoszenie Chrystusa idą w parze. Jedno służy drugiemu. Są to dwa płuca, którymi każda wspólnota musi oddychać, aby być misyjna. (...)

od Jerozolimy, uważanej przez tradycję żydowską za centrum świata, do Judei i Samarii, i aż po krańce ziemi. Nie są posłani, aby uprawiać prozelityzm, ale by głosić. Chrześcijanin nie uprawia prozelityzmu. Dzieje Apostolskie mówią nam o tym ruchu misyjnym – dają nam piękny obraz Kościoła, który „wychodzi”, aby wypełnić swoje powołanie do dawania świadectwa o Chrystusie Panu, kierowany Bożą Opatrznością poprzez konkretne okoliczności życia. Istotnie, pierwsi chrześcijanie byli prześladowani w Jerozolimie, dlatego rozproszyli się w Judei i Samarii i wszędzie dawali świadectwo o Chrystusie (por. Dz 8,1.4).

Coś podobnego wciąż dzieje się w naszych czasach. Z powodu prześladowań religijnych oraz sytuacji wojny i przemocy, wielu chrześcijan jest

4,10). Istotą misji jest dawanie świadectwa o Chrystusie, to znaczy o Jego życiu, męce, śmierci i zmartwychwstaniu ze względu na Jego miłość do Ojca i do rodzaju ludzkiego. To nie przypadek, że apostołowie szukali następcy Judasza wśród tych, którzy, tak jak oni, byli świadkami Jego zmartwychwstania (por. Dz 1,22). To Chrystus, i to Chrystus zmartwychwstały, jest tym, o którym musimy świadczyć i którego życie musimy dzielić. Misjonarze Chrystusa nie są posyłani, aby przekazywać siebie samych, aby popisować się swoimi zaletami, zdolnościami przekonywania czy umiejętnościami kierowniczymi. Mają natomiast najwyższy zaszczyt ofiarowania Chrystusa słowem i czynem, głosząc wszystkim Dobrą Nowinę o Jego zbawieniu z radością i szczerością, tak jak pierwsi apostołowie.

Dlatego, w ostatecznym rozrachunku, prawdziwym świadkiem jest „męczennik”, ten, kto oddaje swoje życie za Chrystusa, odwzajemniając dar, którym On uczynił dla nas siebie samego. „Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go



for. arch. Marka Pogorzelskiego SVD

O. Marek Pogorzelski SVD na misji w Adjido, Togo

## 2. AŻ PO KRAŃCE ZIEMI. ODWIECZNA AKTUALNOŚĆ MISJI POWSZECHNEJ EWANGELIZACJI

Zachęcając uczniów do bycia Jego świadkami, zmartwychwstały Pan zapowiada, gdzie są posłani: *w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi* (Dz 1,8). Bardzo jasno wyłania się tutaj powszechny charakter misji uczniów. Podkreślono „odśrodkowy” ruch geograficzny, niemal w koncentrycznych kręgach,

zmuszonych do ucieczki ze swojej ojczyzny do innych krajów. Jesteśmy wdzięczni tym braciom i siostram, którzy nie zamykają się w cierpieniu, ale dają świadectwo o Chrystusie i Bożej miłości w krajach, które ich przyjmują. Do tego zachęcał ich św. Paweł VI, mając na uwadze „obowiązek i zadanie emigrantów w tych krajach; które ich przyjęły w gościnę” (*Evangelii nuntiandi*, 21). Rzeczywiście, coraz częściej doświadczamy, jak



obecność wiernych różnych narodowości wzbogaca oblicze parafii i czyni je bardziej powszechnymi, bardziej katolickimi. Zatem duszpasterstwo migrantów jest działalnością misyjną, której nie należy zaniedbywać, a która może również pomóc miejscowym wiernym w ponownym odkryciu ra-

W tym sensie misja będzie zawsze także *missio ad gentes*, jak nauczał nas Sobór Watykański II, ponieważ Kościół zawsze będzie musiał wychodzić poza swoje granice, aby wszystkim świadczyć o miłości Chrystusa. W związku tym pragnę przypomnieć i podziękować wielu misjonarzom,

Jezusa, którzy wcześniej byli słabi, zaleźnieni, zamknięci. Umocnił ich Duch Święty, dał im odwagę i mądrość, aby przed wszystkimi świadczyci o Chrystusie.

Tak jak *nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego*: „Panem jest Jezus” (1 Kor 12,3), tak też żaden chrześcijanin nie może dawać pełnego i autentycznego świadectwa o Chrystusie Panu bez natchnienia i pomocy Ducha Świętego. Dlatego każdy uczeń, misjonarz Chrystusa, jest wezwany do uznania fundamentalnego znaczenia działania Ducha Świętego, do życia z Nim w codzienności oraz do nieustannego czerpania od Niego siły i natchnienia. Co więcej, właśnie wtedy, gdy czujemy się znużeni, pozbawieni motywacji, zagubieni, pamiętajmy, aby zwrócić się w modlitwie do Ducha Świętego, która – chciałbym to jeszcze raz podkreślić – odgrywa fundamentalną rolę w życiu misyjnym, by dać się pokrzepić i umocnić Jemu, będącemu niewyczerpanym Bożym źródłem nowej energii i radości dzielenia się życiem Chrystusa z innymi. „Otrzymanie radości Ducha jest łaską. I jest to *jedyna siła*, jaką możemy mieć, aby głosić Ewangelię, by wyznawać wiarę w Pana” (przesłanie do Papieskich Dzieł Misyjnych, 21 maja 2020 r.). Tak więc to Duch Święty jest prawdziwym protagonista misji – to On daje właściwe słowo we właściwym czasie i we właściwy sposób. (...)

Drodzy bracia i siostry, nie przesta- je marzyć o całym Kościele jako misyjnym i o nowym okresie działalności misyjnej wspólnot chrześcijańskich. I powtarzam życzenie Mojżesza dla ludu Bożego w drodze: *Oby tak cały lud Pana prorokował!* (Lb 11,29). Tak, obyśmy wszyscy byli w Kościele tym, czym już jesteśmy na mocy chrztu: prorokami, świadkami, misjonarzami Pana! Z mocą Ducha Świętego i aż po krańce ziemi. Maryjo, Królowo Misji, módl się za nami!

papież Franciszek

Rzym, u św. Jana na Lateranie,  
6 stycznia 2022 r.,  
w uroczystość Objawienia Pańskiego  
za: vatican.va



for. Andrzej Daniłowicz SVD

W klasztorze kontemplatywnych Sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji w Ruteng na wyspie Flores w Indonezji

dości wiary chrześcijańskiej, którą otrzymali.

Wskazanie *aż po krańce ziemi* powinno uczniom Jezusa każdego czasu stawiać pytanie i powinno ich zawsze przynaglać, by wychodzili poza tradycyjne miejsca, aby dawać o Nim świadectwo. Pomimo wszelkich udogodnień, jakie niesie ze sobą postęp nowoczesności, istnieją dziś jeszcze obszary geograficzne, do których nie dotarli jeszcze misyjni świadkowie Chrystusa z Dobrą Nowiną o Jego miłości. Z drugiej strony, żadna ludzka rzeczywistość nie może być obca uwadze uczniów Chrystusa w ich misji. Kościół Chrystusowy był, jest i będzie zawsze „wychodzący” ku nowym horyzontom geograficznym, społecznym i egzystencjalnym, ku miejscom i ludzkim sytuacjom „granicznym”, aby dawać świadectwo o Chrystusie i Jego miłości do wszystkich ludzi, każdego narodu, wszystkich kultur i wszystkich stanów społecznych.

którzy poświęcili swoje życie, aby wyjść „poza”, ucieleśniając miłość Chrystusa do wielu braci i sióstr, których spotkali.

### 3. OTRZYMANIE MOC DUCHA ŚWIĘTEGO. ZAWSZE DAĆ SIĘ UMACNIAĆ I PROWADZIĆ DUCHOWI ŚWIĘTEMU

Zapowiadając uczniom ich misję bycia Jego świadkami, Chrystus zmartwychwstały obiecał również łaskę w związku z tak wielką odpowiedzialnością: *Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami* (Dz 1,8). Rzeczywiście, zgodnie z opisem Dziejów Apostolskich, właśnie po zstąpieniu Ducha Świętego na uczniów Jezusa miało miejsce pierwsze świadectwo o Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, poprzez kerygmatyczne głoszenie, tak zwane przemówienie misyjne św. Piotra do mieszkańców Jerozolimy. Tak rozpoczęła się era ewangelizacji świata przez uczniów



# Gdzie są rany, tam Chrystus

Po dwóch tygodniach pobytu w Grecji jestem w stanie opisać moje pierwsze wrażenia.

Dołączyłam do wspólnoty, w której są: s. Ewa (do końca lipca), s. Elizabeth z Austrii i s. Milagros z Filipin. Pierwszą barierą, jaką mi przyszło pokonać, był klimat: bardzo gorąco w porze lata, kiedy temperatura dochodzi do ponad 40 °C. Tymczasem mieszkamy na trzecim piętrze, więc pokoje szybko stają się sauną. Noce też bardzo gorące, ok. 30 °C i co bardzo trudne, to panujący w okolicy ciągły hałas: głośna muzyka, rozmowy, kłótnie, bijatyki i odgłosy pojazdów.

Po kilku spotkaniach organizacyjnych rozpoczęłam pracę z JRS (Jesus Refugee Service). W ramach tej organizacji trwa praca nad pięcioma projektami, które realizują jezuita, nasze siostry i wolontariusze, obecnie z Francji, Niemiec i Włoch. W czasie wakacyjnym jeden z projektów, tj. prowadzenie szkoły dla uchodźców, jest wyłączony. Pozostają tylko lekcje języka angielskiego, greckiego i niemieckiego dla dzieci i dorosłych oraz matematyki dla dzieci. Ja jestem zaangażowana w organizowanie czasu dla dzieci i zabawy z dziećmi uchodźców na ulicy. Codziennie jest otwarty sklep z ubraniami, gdzie można też otrzymać artykuły higieniczne, zabawki i książki. Kolejnym projektem jest prowadzenie centrum dla kobiet, w którym mogą one się zrelaksować, poczytać, побыć razem, coś wypić, zjeść, zając się dziećmi



Trochę radości w byciu ze sobą...

czy zrobić pranie. W każdym miejscu siostry i wolontariusze są do dyspozycji uchodźców, pomagają, rozmawiają, uczą i bawią dzieci. Najważniejsze jest bycie razem z tymi ludźmi i dawanie im poczucia przyjęcia i akceptacji, a przy tym ułatwienie życia w trudnej dla uchodźców sytuacji. Myślę, że nasza misja w Grecji na tym się opiera, a dając, otrzymujemy jeszcze więcej darów, których nie da się zliczyć ani określić. Przede wszystkim jednak dany mi czas w Grecji pozwala doświadczyć wielkiej miłości Boga.

W wolnym czasie wychodzę również na ulicę z s. Elizabeth, aby opatrywać rany lub złagodzić inne dolegliwości osób bezdomnych, narkomanów, prostytutek. Jest to moja ulubiona część życia w Grecji i całkiem inna niż dotychczas



Opatrywanie ran



S. Olga i ...

Zdjęcia: arch. Olgi Piluszyk SSPs

w szpitalu. Tutaj liczy się tylko człowiek i jego cierpienie, bez formalności i księgowości. Gdzie są rany, tam najbardziej widoczny jest Chrystus.

Moja praca w Atenach jest też trudna z powodu braku znajomości albo bardzo słabej znajomości języka, którym można się porozumieć z uchodźcami. Mało kto zna choć trochę angielski, ale właśnie wtedy wypełniają się słowa św. Józefa Freinademetza, że jedynym językiem, który wszyscy rozumieją, jest język miłości.

Ogromnie dziękuję za modlitwę i każde wsparcie. Jak wiadomo, początki są trudne w innym kraju, innej posłudze i z zupełnie innymi ludźmi, ale mam wielkie pragnienie ponosić ten trud, ponieważ widzę jego sens i potrzebę.

Pozdrawiam serdecznie z upalnej Grecji.



S. Olga Piluszyk SSPs z dziećmi migrantów w Atenach



Andrzej Miotk SVD

# Pius XI – papież misyjny

W 1922 r. na Stolicy Piotrowej zasiadł kard. Achille Ratti, który przybrał imię: Pius XI. W czasie swego 17-letniego pontyfikatu szczególnie dużo czasu i energii poświęcił zagadnieniu ewangelizacji, zwłaszcza w Azji i Afryce, czym zasłużył sobie na przydomek „papieża misyjnego”.



for: Wikipedia

Papież Pius XI

Już cztery miesiące po objęciu rządów w Kościele Pius XI ogłosił program dotyczący dzieła misyjnego. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego jasno ukazał, że obowiązek wspierania ewangelizacji spoczywa na każdym ochrzczonym – począwszy od papieża, a skończywszy na ostatnim wiernym.

## PAPIESKA TROSKA O MISJE

Jednym z pierwszych posunięć Piusa XI w dziedzinie wspierania ewangelizacji była reorganizacja metod zbierania i dystrybucji ofiar przeznaczonych na misje. Następnie papież polecił

całemu Kościołowi obchodzić przedostatnią niedzielę października jako Niedzielę Misyjną. Dla podkreślenia, że dzieło nawrócenia jest sprawą modlitwy i łaski, ogłosił karmelitankę – Teresę od Dzieciątka Jezus patronką misji. Na każdy miesiąc przygotowywał specjalną intencję misyjną, którą polecał członkom Apostolstwa Modlitwy.

Na życzenie papieża Rok Jubileuszowy 1925 miał charakter wybitnie misyjny. Wielkim echem odbiła się, przygotowana pod kierunkiem werbi- sty o. Wilhelma Schmidta, Światowa

Wystawa Misyjna w Rzymie. Czynna przez cały rok, a później przemieniona w muzeum etnologiczno-misyjne, ukazywała uniwersalizm Kościoła. W wystąpieniu z okazji otwarcia wystawy Pius XI podkreślił wagę naukowej formacji misjonarzy: „Chcieliśmy, aby wspaniałe dzieło świętych misji zostało ukazane w prawdziwym świetle. Dlatego życzyliśmy sobie, aby naukowo, geograficzna, etnograficzna, medyczna i językowa strona działalności misyjnej zajęły ważne miejsce. Żyjemy bowiem, jak nigdy dotąd, w czasach, które jasno pokazują, że wszystkie ofiary, które wiążą się z pracą misyjną, są daremne, jeśli praca ta bazuje jedynie na doświadczeniu praktycznym. Jeśli chcemy zebrać pełny owoc naszych wysiłków i ofiar, to potrzebna jest refleksja naukowa, która dostarcza najkrótszych dróg i najużyteczniejszych środków”.

Podczas całego pontyfikatu papież-naukowiec zwracał baczną uwagę na włączenie nauk do działalności misyjnej. Jego jasna i dalekosiężna wizja akcentowała nie tylko konieczność badań misjologicznych, ale także intelektualnego i naukowego przygotowania misjonarzy do pracy. W 1931 r. osobiście otworzył nowy budynek Kolegium Urbanianum, a dwa lata później



for: Łukasz Chromik SVD

Chińskie wyobrażenie Dobrego Pasterza





Fot. Wikipedia

Kard. Celso Costantini

zainauguował tam Papieski Instytut Misyjny. Wszystko po to, aby każda narodowość miała w Rzymie swoje kolegium, obsługiwane przez najlepszych profesorów z danych nacji.

## CHINY – CENTRUM INICJATYW MISYJNYCH

Od początku w centrum inicjatyw misyjnych Piusa XI stały Chiny. W 1922 r. papież posłał do Państwa Środka delegata apostolskiego bp. Celso Costantiniego, który, idąc po linii Matteo Ricciego SJ, był zwolennikiem metody adaptacji i inkulturacji chrześcijaństwa w Chinach. Już dwa lata później mógł się odbyć I Narodowy Synod Kościoła w tym kraju. Ważną datą był dzień 29 października 1926 r., kiedy w Bazylice św. Piotra w Rzymie Pius XI wyświęcił na biskupów pierwszych sześciu chińskich księży.

Mniej więcej w tym samym czasie papież wystosował do przełożonych Kościoła w Chinach list. Chcąc obalić uporczywie stawiane polityczne zarzuty pod adresem misjonarzy, mocno podkreślił czysto religijny charakter działalności misyjnej. Zapewniał naród chiński, że Kościół katolicki nie zamierza być narzędziem mocarstw zachodnich i głęboko respektuje dążenia Chińczyków do jedności i niezależno-

ści. W liście wspomina też o idei akomodacji, która doszła do głosu z jeszcze większą siłą w przesłaniu skierowanym dwa lata później. Na prośbę biskupów Mandżurii zezwolił, aby tamtejsi chrześcijanie wykorzystywali w liturgii niektóre ceremonie konfucjańskie. W ten sposób papież zakończył nieszczęsny spór o ryty, kładący się cieniem na historię misji Dalekiego Wschodu.


## ADAPTACJA I INKULTURACJA

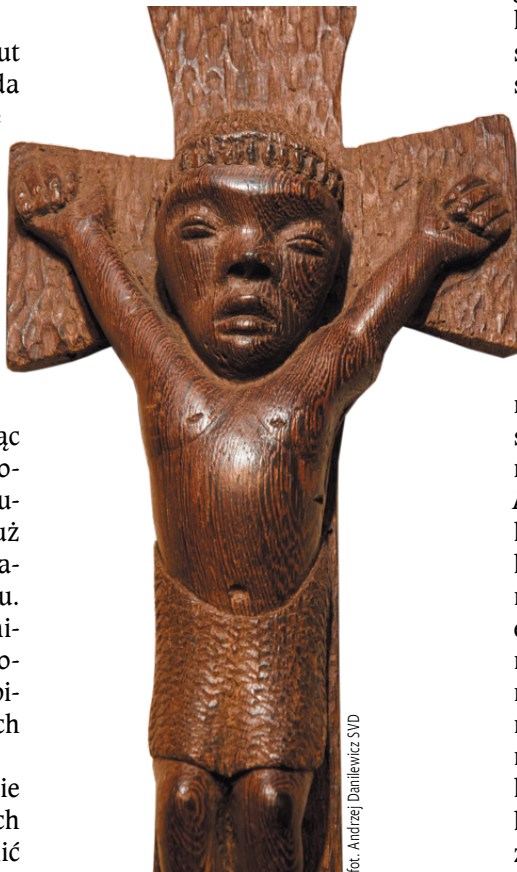
Podobnie Kongregacja Rozkrzewienia Wiary zezwoliła chrześcijanom japońskim na uczestnictwo w określonych uroczystościach narodowych o rodzimym charakterze. Powołano się tutaj na wytyczne instrukcji z ro-

czaje, jeśli te nie sprzeciwiają się jednoznacznie religii i dobrem obyczajom. Wiara nie odrzuca i nie zwalcza żadnych zwyczajów i obyczajów moralnych, jeśli nie są złe, przeciwnie – życzy sobie, aby zostały utrzymane w sposób nienaruszony”.

Jednocześnie najwyższe kierownictwo misyjne w Rzymie wyraziło uznanie dla twórczości rodzimych artystów. Uczyniono to z okazji pierwszej wystawy sztuki misyjnej w Kongu. Widziano w niej wyraz katolicyzmu Kościoła, który jest gotowy włączyć do swojego dziedzictwa duchowe wartości każdego narodu. Mówiąc o Afryce, warto wspomnieć też pismo z 1938 r., w którym Rzym pozytywnie ustosunkowuje się do prób włączenia w liturgię pogrzebową ceremonii pochówku praktykowanego w Kongu Belgijskim. W ten sposób utorowano drogę do późniejszych postanowień Soboru Watykańskiego II.

## USAMODZIELNIENIE SIĘ MŁODYCH KOŚCIOŁÓW

Inicjatywy misyjne Piusa XI były kontynuacją działań jego poprzednika Benedykta XV. Punkt ciężkości został przy tym przesunięty w kierunku uniwersalizmu, samodzielności i zakorzenienia młodych Kościołów w kontekst rodzimy. Pius XI najdobitniej mówił o tym w encyklice *Rerum Ecclesiae*. Aby powstał Kościół lokalny, papież najpierw domagał się kształcenia miejscowego kleru, który nie ustępowałby w niczym klerowi europejskiemu. Dalej głosił potrzebę rodzimych wspólnot zakonnych, tworzonych zgodnie z miejscowymi warunkami i okolicznościami życia. Wyraznym znakiem dojrzewania Kościoła lokalnego byłoby istnienie lokalnych klasztorów kontemplacyjnych. Duże znaczenie papież przywiązywał też do elit katolików świeckich, których staranne wykształcenie byłoby rozstrzygające dla przyszłości Kościoła w ich kraju. W ten sposób miał się dokonać decydujący przełom na drodze do usamodzielnienia się młodych Kościołów i tym samym zakończenia pracy misyjnej na danym terenie. 



Fot. Andrzej Daniliewicz SVD

Krzyż z drzewa żelaznego z Konga ze zbiorów Muzeum Misyjno-Etnograficznego w Pieniężnie

ku 1659, która głosiła: „Nie podejmujcie żadnych starań i nie żądajcie w żadnym wypadku od tych ludów, aby zmieniły swoje ceremonie i zwy-





W Krakowie

foto: Andrzej Danilewicz SVD

## Ostatnia w kolejce

Matkę Bożą – Królową staramy się zawsze ukazać na pierwszym miejscu.

Tak się jednak dziwnie składa, że ta Królowa nie chce być pierwsza.

Cała Litania loretańska jest zbiorem wzruszających wezwań ku czci Matki Bożej, lecz dopiero na trzydziestym dziewiątym miejscu stanęło wezwanie „Królowo Aniołów”, a na pięćdziesiątym pierwszym „Królowo Polski”.

Ostatnia w kolejce.

Odmawiamy różaniec. Tyle jest w nim tajemnic, ale dopiero w ostatniej mówimy o Matce Bożej – Królowej.

Królowa Polski jest w jasnogórskim klasztorze, ale nie w bazylice Krzyża Pańskiego, a w bocznej kaplicy. Tak jakby kątem mieszkała na Jasnej Górze.

Stale boimy się ostatniego miejsca w życiu. Uważamy, że jest to miejsce dla upokorzonych, dla przegranych, dla „nieudaczników”. Tymczasem tam właśnie można spotkać się z samą Królową.

Nie bójmy się ostatniego miejsca w życiu, kiedy nas zepchną, odsuną. Tam jest Królowa ze światłem, z lampą, która płonie.

Na obrazie jasnogórskim wygląda jak Kopciuszek, który zasmolił się popiołem, ale ta Jej ciemna twarz jest chyba dla nas zawsze najjaśniejsza.





# Łotwa

**R**epublika Łotwy to jeden z krajów bałtyckich. Położony jest na północny wschód od Polski, przy czym Polskę od Łotwy oddziela Litwa. Aby dostać się z polskiej granicy na Łotwę, trzeba pokonać mniej niż 300 km. Państwo to jest niemal pięć razy mniejsze od naszego.

Ponad połowa terytorium Łotwy pokryta jest lasami, a jedna piąta to chronione obszary przyrodnicze. Są to m. in. cztery parki narodowe, 42 parki przyrody i 260 rezerwatów. Dodatkowo na Łotwie znajdziemy 500 km białych piaszczystych plaż, 12 000 rzek i ponad 2000 jezior. Zarejestrowano tam ok. 30 000 gatunków flory i fauny, znanych nam z naszych rodzimych ziem, bo najpopularniejsze zwierzęta to jelenie, dziki, łosie, rysie, niedźwiedzie, lisy, bobry i wilki.

Łotysze należą do grupy etniczno-językowej Bałtów i mówią po łotewsku, jednym z dwóch, obok litewskiego, zachowanych języków bałtyckich. Łotewski jest jednym z najbardziej archaicznych języków europejskich i zachował wiele cech ponad 5000-letniego języka

praindoeuropejskiego, który był używany przez przodków współczesnych Europejczyków. Istnieje również duże podobieństwo między wieloma słowami w języku łotewskim i w sanskrycie.

Łotwa ma doskonałą lokalizację, jeśli chodzi o handel. Jej stolica, Ryga, która leży nad morzem i nad rzeką Dźwiną, została założona przez Niemców z Lubeki i Bremy. Pierwsi misjonarze, wysłani przez papieża pod koniec XII w., płynęli w górę Dźwiny. Rodzime plemiona czcili wówczas przyrodę, a Niemcy mieli przynieść chrześcijaństwo podczas tzw. krucjat bałtyckich. Pod wpływami niemieckimi Łotwa pozostała ponad 200 lat, następnie Polska i Litwa połączyły się Unią Lubelską, włączając w swoje terytoria także ziemie Łotyszy. W XVII w. Szwedzi odbili ten kraj i władali nim przez kolejne stulecie. W 1710 r. opanovał je car Piotr Wielki i Łotwa stała się częścią imperium rosyjskiego do 1914 r. W 1918 r. ogłosiła niepodległość, choć długo się nią nie cieszyła, bo w 1940 r. przejęli tam władzę Sowieci, a rok później nazistowskie



## Łotwa:

- powierzchnia: 64 589 km<sup>2</sup> (129. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 1.8 mln (153. miejsce na świecie)
- stolica: Ryga
- język urzędowy: łotewski
- religie: luteranie 36,2%, katolicy 19,5%, prawosławni 19,1%, nieprzyznający się do żadnej religii 23,5%
- jednostka monetarna: euro (EUR)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej (PPP): 29 900 USD (2020 r.; 66. miejsce na świecie)

Niemcy. Po II wojnie światowej Łotwa została włączona do ZSRR. Pełną niezależność od Moskwy Łotysze odzyskali w 1990 r., a obecnie są członkami Unii Europejskiej i NATO.

Chociaż przez wiele lat Łotwy nie było na politycznej mapie świata, to jej mieszkańcy przetrwali wiele wieków jako naród, zachowując swoją odrębność językową i kulturową. Flaga tego państwa pochodzi aż z 1279 r. i jest jedną z trzech najstarszych na świecie. Wg jednej z legend, przywódca starożytnego plemienia łotewskiego został śmiertelnie ranny w bitwie i owinięty w białe prześcieradło. Krew splamiła brzegi prześcieradła, podczas gdy część, na której leżał, pozostała biała. W następnej bitwie użyto zakrwawionego prześcieradła jako flagi i odniesiono zwycięstwo.

oprac. Małgorzata Madej

na podst.: [cia.gov](http://cia.gov),  
[international-horizons.com](http://international-horizons.com), [latvia.travel](http://latvia.travel)



W Rydze na Łotwie



Jan Biernat SVD • ŁOTWA

# Z Angoli na Łotwę

**10 maja 2020 r. przyjąłem święcenia kapłańskie. Dynamika mojego życia zakonno-misyjnego przez ostatnie dwa lata doprowadziła do zmiany miejsca posługi misyjnej z Angoli na Łotwę.**

Do Łotwy przyjechałem 25 marca br. w uroczystość Zwiastowania Pańskiego i już tego samego dnia o godz. 18.00 koncelebrowałem Mszę św. wraz z abp. Zbigniewem Stankiewiczem, metropolitą Rygi. Następnie zacząłem aklimatyzować się do tutejszego życia w ryskim seminarium położonym na terenie dzielnicy Maskavas iela, gdzie zdecydowana większość mieszkańców posługuje się językiem rosyjskim. Dzień rozpoczynałem od modlitwy, która jest fundamentem życia każdej osoby wierzącej, nie tylko misjonarza. Następnie intensywnie uczyłem się języka łotewskiego. W godzinach popołudniowych często spacerowałem po okolicznych uliczkach i parkach, przysłuchując się rosyjskiej mowie. Bardzo podoba mi się ta wielokulturowość, która występuje na Łotwie. W sklepach czy na ulicach można zobaczyć np. dwie rodziny, posługujące się dwoma językami niemającymi ze sobą nic wspólnego. Ludzie żyją tutaj w zgodzie, nie dostrzegają animozji wynikających z pochodzenia czy przynależności do różnych grup społecznych. Na marginesie dodam, że Maskavas iela uchodzi za dzielnicę o wysokiej przestępczości kryminalnej. Zapewne jest to prawda, ale nigdy nie miałem poczucia zagrożenia życia lub mienia, w przeciwieństwie do sytuacji w Angoli, gdzie na każdym kroku biały człowiek wystawiony jest na niebezpieczeństwo ze strony różnego rodzaju grup – osób chcących się wzbogacić na rabunku.

## KOLEJNE ZMIANY

Jednak powyższe wydarzenia opisuję już w czasie przeszłym, ponieważ ledwo co dojechałem do Łotwy, ledwo



O. Jan Biernat SVD na jednym z łotewskich cmentarzy

co zdążyłem się rozpakować w seminarium, a już trzeba było podjąć kolejne zmiany. Moje życie ciągle się zmienia. Po pięciu tygodniach od przyjazdu do tego urokliwego kraju zostałem poproszony o celebrowanie Mszy św. w języku łotewskim. Oczywiście nie byłem przygotowany na to i nie czułem się komfortowo, odprawiając po tak krótkim czasie pobytu w obcym kraju pierwszą Mszę po łotewsku, jednak kiedy ludzie czekają na misjonarza, to człowiek nie patrzy na siebie, na ewentualne błędy, które popełni, ale chce być razem z wiernymi. Śmiem twierdzić, że wielką radością dla każdego człowieka, a szczególnie dla misjonarza, jest świadomość tego, że ludzie na nas czekają, że możemy być z nimi. Takie przeświadczenie dodaje siłę i chęć do posługi misyjnej, staje się naszą siłą napędową.

Wracając do owego dnia, w którym po raz pierwszy sprawowałem Mszę



Kościół w Limbazi

św. po łotewsku. Dojechałem do miejscowości Ikšķile pod wskazany adres. Spojrzałem przed siebie i dostrzegłem niewykończony kościół, bez fasady i bez wieży. Pomyślałem, że źle wpisałem adres w aplikacji. Po drugiej stronie drogi ekspresowej zobaczyłem wieżę kościoła i od razu pomyślałem, że to musi być moje miejsce docelowe. Spojrzałem na nawigację, ale tak nie pokazywała. Kościół po drugiej stronie to świątynia luterańska. Pomyślałem, że przynajmniej nie jestem spóźniony i od razu ruszyłem do miejsca przeznaczenia. Wszedłem do zakrystii, a miła pani Olga zaczęła do mnie mówić szereg zdań po łotewsku. Stoję i przysłuchuję się z uwagą, co do mnie mówi, ale choćbym bardzo pragnął zrozumieć, nie byłem w stanie. Przeszła na rosyjski, udało się porozumieć, chociaż nigdy nie uczyłem się rosyjskiego. Bez większych problemów odprawiłem Eucharystię. Po niej zostałem na chwilę z panią Olgą i jej córką Ilzą (lekarzką) na kawę i krótką pogawędkę. Rozmawialiśmy po łotewsku, po polsku, po rosyjsku i po angielsku, i rozmowa jakoś się toczyła. Tak bardzo miło mnie podjęły, że sam nie rozumiałem, co z tego będzie.

## NIESPODZIANKI

Tego samego dnia wróciłem do Rygi. Nie minęło kilka kolejnych dni, kie-





dy zadzwonił do mnie o. Tomek Duziuk, werbista posługujący na Łotwie. Powiedział, że kontaktował się z nim ks. Bojars, proboszcz parafii św. Meinarda w Ogrze i Ikšķīle. Wspominał, że ludzie byli bardzo zadowoleni z mojej posługi, a ks. Bojars jeszcze do mnie zadzwoni. Po paru godzinach odebrałem telefon od owego proboszcza. Standardowo „rozmawialiśmy” po łotewsku – on mówił, a ja słuchałem, powtarzając, co pewien czas: *Ja, saprotu!* – Tak, zrozumiałem! Prawdę mówiąc, nic nie rozumiałem. Postanowiłem, że lepiej będzie, jak sam pojedę do niego i zobaczę, jak wygląda sytuacja.

Następnego dnia wyjechałem wcześniej, aby zdążyć na czas. Przyjechałem, a w kościele już była grupa starszych kobiet, modlących się w różnych intencjach przed poranną Mszą św. Ksiądz proboszcz wskazał, gdzie jest kielich i hostie, a zaraz potem odprawiłem Eucharystię. Proboszcz to starszy człowiek, w tym roku skończy 90 lat, ale intelektualnie jeszcze bardzo sprawny. Pani Janina, z pochodzenia Białorusinka, oprowadziła mnie po plebanii, pokazała wszystko, co najważniejsze – pokój, gdzie będę mieszkał, łazienkę, kuchnię, suszarnię i zakrystię. Ujęła mnie jej życzliwość i otwartość. Ludzie z terenów wschodnich mają wielką wrażliwość na każ-

dego człowieka. Bardzo lubię, kiedy pani Janina jest z nami, przygotowując różnego rodzaju potrawy czy sprząając dom – zawsze ma uśmiech na twarzy i widać jej pogodę ducha. Chwali mnie, że robię postępy w języku łotewskim – bardzo to miłe, chociaż mam świadomość, że daleka droga do jego opanowania. Dodam w tym miejscu, że język łotewski pod względem gramatyki nie jest szczególnie trudny, natomiast barierą jest słownictwo, które nie jest powiązane z żadnym innym językiem.

## Z RYGI DO OGRE

Kiedy wróciłem do swojego życia w Rydze na parę dni, pomyślałem o obecnej sytuacji, o możliwościach, które stoją przed Zgromadzeniem Sło-

zdjęcia: Jan Biernat SVD



Kościółek w Ikšķīle

wa Bożego. Zaczęłem interesować się Ikšķīle, poznawać historię miejscowości – jakie są to tereny, co się tam wydarzyło w przeszłości. Ikšķīle można porównać do naszego Gniezna. To tutaj zaczęła się ewangelizacja narodów bałtyckich za sprawą kanonika św. Meinarda pochodzącego z Segebergu (dzisiejsze Niemcy). W swojej gorliwości misyjnej nie tylko sprawował posługę duszpasterską wśród miejscowej ludności, ale również wybudował kościół na wyspie, położonej na wysokości Ikšķīle. Na terenie miasta znajduje się klasztor siostr karmelitanek, kościół luterański i kościół katolicki pw.

św. Meinarda. Muszę przyznać, że tereny są bardzo urokliwe. Rejony przykościelne zamieszkane są przez młode rodziny, które często można spotkać na uliczkach wraz ze swoimi pociechami.

Ostatecznie – przeprowadziłem się do Ogrze. Na tę przeprowadzkę z Rygi miała przede wszystkim wpływ sytuacja wiernych, którzy są pozbawieni stałego kontaktu z księdzem (ks. Bojars ze względu na stan zdrowia nie jest w stanie zaradzić potrzebom parafian), jak i wymiar misyjny Ikšķīle. Uważam, że jest to duża szansa dla werbistów, aby kontynuować tutaj misję, które rozpoczął w XII w. niemiecki misjonarz. Na marginesie, miasteczko Ikšķīle bardzo przypomina położeniem Steyl, gdzie rozpoczęła się historia naszego zgromadzenia. Czy coś z tego będzie? Należy pozostawić to Bogu, a my powinniśmy na każdym miejscu głosić Jego Dobrą Nowinę – niezależnie, gdzie nas posyła Bóg. Tak więc teraz kontynuuję naukę języka łotewskiego, angażuję się duszpastersko. Staram się żyć tak, jak Bóg nakazał i tak, jak nas prowadzą Konstytucje naszego zgromadzenia.

## BEZ MODLITWY – ŻYCIE MARNOŚCIA

Na koniec pragnę podziękować wszystkim przyjacielom misji za modlitwę i ofiarowane cierpienia. Gdyby nie modlitwa, nasze życie stałoby się marnością, dzięki modlitwie podnosicie nas na duchu, dajecie ogromne wsparcie duchowe, którego wartość odkryjemy dopiero po naszym ziemskim życiu. Dziękuję także za ofiary materialne – dzięki temu mam w czym chodzić: spodnie nie są dziurawe, buty nie przemakają, a kiedy są zimniejsze dni, to i kurtka w szafce się znajdzie. Poza tym na stole jest chleb z szynką, serem, a w baku auta paliwo. No i można nie tylko myśleć o swoich potrzebach, ale czasami wspomóc tych, którzy potrzebują od nas pomocy. Dzięki pomocy z Polski w parafii w Ikšķīle mamy również ornaty, paramenty liturgiczne i nowe kielichy mszalne. Serdecznie Bóg zapłać!





# Wysłać toyotę na emeryturę

Wojciech Minta SVD  
TOGO

Z niepokojem śledzimy tragedię wojenną na Ukrainie oraz trudną sytuację, która staje się udziałem Polaków. Nasi rodacy, mimo pogarszającej się sytuacji gospodarczej, odważnie i z otwartym sercem przyjmują kobiety i dzieci uciekające z Ukrainy. Modlimy się za wszystkich, prosimy Pana o nawrócenie i o mądrość dla rządzących oraz o łaskę pokoju.

Mimo rozgrywających się w naszej części Europy dramatów, życie na misji toczy się swoim rytmem. Jednak i tu ludzie odczuwają boleśnie skutki konfliktu na Ukrainie: podstawowe artykuły żywnościowe, które drożały co jakiś czas już podczas pandemii, teraz drożeją z dnia na dzień. Najnowsza podwyżka cen dotyczy paliwa, a to znowu spowoduje wzrost cen żywności.

O parafii w Tindjassi, w której pracuję od sześciu lat, pisałem obszerniej dwa lata temu w związku z naprawą dachu jednej z naszych kaplic. Tym razem pragnę opisać warunki naszej pracy, aby poprosić o pomoc w zakupie nowego pojazdu terenowego dla naszej misji. Jak dotąd, w mojej blisko 30-letniej posłudze misyjnej w Togo i Beninie nigdy nie miałem potrzeby zakupu samochodu, ponieważ zawsze mie-



O. Kotcheme Komi Yawo SVD, wikariusz w parafii w Tindjassi i o. Wojciech Minta SVD – przy nowej toyocie

liśmy do dyspozycji pojazd w dobrym stanie. Obecnie po raz pierwszy doświadczam konieczności posiadania nowego, sprawnego samochodu terenowego.

## O MISJI

Parafia w Tindjassi, istniejąca od 1994 r., położona jest w środkowo-zachodniej części Togo i obejmuje blisko 1/3 terytorium diecezji Sokodé. Jak do tej pory, nasza misja jest jedyną strukturą kościelną na obszarze całej Niziny Mò. Jest ona oddalona o 160 km od stolicy biskupiej w Sokodé. Aby dojechać do tego miasta, musimy pokonać spory kawałek terytorium należącego do sąsiedniej diecezji. Kościół katedralny to najbliższa parafia w diecezji, ale ze względu na odległość od samego początku byliśmy zmuszeni zrezygnować m.in. z uczestniczenia



Z pomocą dla najbardziej potrzebujących



w spotkaniach dekanalnych. Z powodu specyficznego położenia geograficznego ta część kraju do dzisiaj jest pozbawiona jakiegokolwiek przemysłu oraz infrastruktury – dróg asfaltowych czy dostępu do elektryczności. Jest to region odcięty od reszty świata pasmem gór Atakora i dlatego określany z przekąsem kolejnym, jeszcze nieodkrytym „kontynentem”. Ten typowo rolniczy obszar skupia ludność z różnych plemion północnego Togo, przybyłą tutaj w poszukiwaniu ziemi i pracy na roli.

Wspólnota macierzysta werbistów w Tindjassi położona jest na samej granicy z Ghaną. Stąd docieramy ledwo przejezdnyimi drogami (szczególnie w porze deszczowej) do 15 kaplic bocznych, z których niektóre oddalone są o ponad 50 km. W tej geograficznie odizolowanej parafii silnie odczuwamy potrzebę żywej więzi ze wspólnotą diecezjalną i przynajmniej cztery razy w roku uczestniczymy w spotkaniach biskupa z księżmi i siostrami zakonnymi. Wymaga to za każdym razem silnego samozaparcia, gdyż przebycie owych 160 km w naszym przypadku oznacza męczącą i prawie całonocną podróż, po której trzeba dwa dni dochodzić do siebie. Poza tym ważną jest dla nas łączność z naszym zgromadzeniem i współbraćmi, co również wiąże się z pokonywaniem długich dystansów po afrykańskich wertepach. Na naszej misji, jak widać, konieczny jest sprawny samochód terenowy. Wyobraźcie sobie awarię samochodu w środku buszu, z dala od miasta i od misji. A takie właśnie niespodzianki zdarzają się nam coraz częściej przez to, że mamy „weterana” – wysłużoną toyotę, z 20-letnim stażem misyjnym.

## MUZULMANIN MIŁOSIERNYM SAMARYTANINEM

Nie zapomnę zdarzenia, kiedy pewnego dnia, wracając ze Sokodé, nagle poczułem wstrząs i zanim zdążyłem zahamować, samochód sam się zatrzymał na rozkraczonych kołach. W miejscu, w którym pojazd „zatrząskował”, nie było zasięgu telefonicz-



Stara toyota

nego. Byłem „uziemiony” w dosłownym tego słowa znaczeniu, na misję miałem daleko i dzień chylił się ku zachodowi. Zdecydowałem się zatem spędzić noc w samochodzie. Gdy zabierałem się do ustawienia znaków ostrzegawczych, na drodze pojawił się motocyklista, który – jak miłosierny Samarytanin – zatrzymał się i zain-

teresał moją sytuacją. Był to mużulmanin, wracający do swojej wioski. Absolutnie nie zgodził się na to, abym spędził noc w samochodzie. Zamknąłem pojazd wypełniony zakupami i udałem się z nim do wioski. Szybko pozamiatano dla mnie jakieś pomieszczenie, rzucono na podłogę matę

i w prymitywnej, niepokrytej dachem „łaźni” na zewnątrz domu postawiono wiadro z wodą. Nocą pozostała tylko walka z komarami, ale zwyciężyło zmęczenie i sen. Było to dla mnie bardzo cenne doświadczenie i trzeba przyznać, że bez naszego starego grata nie doświadczyłbym tej spontanicznej okazanej mi dobroci.

Jednak, tak czy inaczej, przyszedł czas „emerytury” dla starej toyoty i wymiany jej na nowy pojazd. Zakup nowego wehikułu jest jednak ogromnym przedsięwzięciem, z którym nie poradzi sobie żaden misjonarz bez pomocy różnych organizacji i przyjaciół misji. Wierzę, że dzięki pomocy z Polski uda się pozyskać odpowiednie środki. Tu na miejscu trudno byłoby nam znaleźć jakiegokolwiek dofinansowanie do tego projektu. Ze sprzedaży starego pojazdu możemy liczyć tylko na niewielką kwotę, która pozwoli pokryć dodatkowe koszty związane z opłatami portowymi, celnymi itp. Pomoc przyjaciół misji pozwoliłaby uniknąć długich poszukiwań środków koniecznych do całkowitego sfinansowania pojazdu, a posiadanie sprawnego samocho-



zdjęcie: Wojciech Minta SVD

O. Wojciech w czasie formacji katechistów z kaplic przynależących do misji w Tindjassi

du jest nieodzowne w pracy na naszej misji.

Jestem wdzięczny za modlitwę za nas, misjonarzy, i wszelkiego rodzaju wsparcie duchowe i materialne. Proszę Pana o Jego hojne błogosławieństwo dla wszystkich.

du jest nieodzowne w pracy na naszej misji.

Jestem wdzięczny za modlitwę za nas, misjonarzy, i wszelkiego rodzaju wsparcie duchowe i materialne. Proszę Pana o Jego hojne błogosławieństwo dla wszystkich.







Togo



foto: Marcelinus Westo Wangu SVD

## Rowery i motocykle dla katechistów

**K**atechista jest pierwszym i niezbędnym współpracownikiem misjonarza. Nie można sobie wyobrazić ani stacji głównej, ani stacji dojazdowej bez katechisty. Większość misjonarzy posługuje się oficjalnym językiem kraju, a języka plemiennego używa tylko w liturgii, jeśli teksty liturgiczne są przetłumaczone na ten język i jeśli misjonarz opanował język na tyle, żeby poprawnie przeczytać te teksty. Głoszenie Słowa Bożego odbywa się przeważnie w języku urzędowym, a katechista tłumaczy na język plemienny. Katechista prowadzi też regularnie naukę religii dla katechumenów, przewodniczy niedzielnej liturgii Słowa, jeśli nie ma kapłana. Ostatnio nawet Ojciec Święty powrócił do tradycji Kościoła, wprowadzając oficjalną posługę katechisty. Katechiści posługują dobrowolnie. Jedynie katechista ze stacji głównej otrzymuje skromne wynagrodzenie.

Parafia św. Arnolda Janssena w Sadori w diecezji Dapaong jest prowadzona przez dwóch misjonarzy werbistów. Proboszcz pochodzi z Indonezji, a wikary jest Togijczykiem. Nasi współbracia z Indonezji, z których wielu jest wychowankami polskich werbistów – misjonarzy pracujących w Indonezji, mają ograniczone możliwości uzyskania pomocy ze swojego rodzimego kraju. A werbistowska parafia w Sadori potrzebuje 10 rowerów i 2 motocykli dla swoich katechistów. Druga parafia, pw. św. Franciszka z Asyżu, również prosi o 4 rowery i 3 motocykle. To parafia w Takpamba, której proboszczem jest werbista z Indonezji a wikarym werbista z Ghany. Ma ona 13 stacji dojazdowych, niektóre są oddalone o 33 km od stacji głównej. Rowery są potrzebne dla młodych katechistów. Motocykle mają służyć katechistom w starszym wieku, którzy nie mają już tyle sił, żeby rowerem pokonywać 33 km. Rowery i motocykle można kupić na miejscu, w Togo, jednak musimy mieć finansowe wsparcie. A zatem w imieniu moich indonezyjskich współbraci proszę o pomoc.

Marian Schwark SVD

*Drodzy Darczyńcy, nazywam się Matthieu Djangbedja Bomboma, jestem katechistą w parafii św. Arnolda Janssena w Sadori. W imieniu moich braci katechistów i własnym piśmie ten list, aby podziękować wszystkim osobom, które za pośrednictwem o. Mariana Schwarka SVD i Referatu Misyjnego w Pieniężnie w Polsce wsparli nas i dzięki temu zostały zakupione nam, katechistom, rowery i motocykle. To są narzędzia pracy, dzięki którym przemieszczamy się i które pomagają nam w naszej posłudze pastoralnej we wspólnotach znajdujących się w oddalonych wioskach.*

*Mamy kilka stacji dojazdowych, gdzie prowadzimy lekcje religii dla katechumenów w tygodniu, a w niedziele przewodniczymy liturgii Słowa Bożego. Są to wspólnoty w: Sadori z katechistą Józefem Baba, Koumongou z katechistą Samuelem Nagbendi, Koumongoukan i Farece z katechistą Matthieu Djangbedja, Faré z katechistą Danielem, Bonzoukou i Kini z katechistą Eliaszem Comnakan, Tchanguerikou z katechistą Piotrem Abou; oprócz tych katechistów pomaga też Paskal Tiguiube we wspólnotach w Koumongou i Koumongoukan.*

*Dzięki rowerom i motocyklom, które nam podarowaliście, możemy łatwiej dojeżdżać do naszych wspólnot i dobrze im służyć. Dlatego z całego serca dziękuję za pomoc.*

*Prosimy Boga, żeby błogosławił wszystkim i towarzyszył w codziennych zajęciach.*

*W imieniu katechistów w parafii Sadori –*

Matthieu Djangbedja Bomboma



*Drodzy Darczyńcy, jestem katechistą w wiosce Samté, należącej do parafii św. Franciszka z Asyżu w Takpamba.*

*Chciałbym podziękować za hojny dar w postaci motocykla, który przekazałście za pośrednictwem o. Mariana Schwarka SVD i Referatu Misyjnego.*

*Jestem bardzo zadowolony, bo będzie mi łatwo dojechać do wspólnot i posługiwać tam nie tylko w niedziele.*

*Niech Pan Bóg błogosławi!*

*Benoît Sayendi*

*Drodzy Darczyńcy, nazywam się Philippe Bitchanté. Jestem katechistą w wiosce Légbando, gdzie dominuje animizm.*

*Chciałbym podziękować za rower, który otrzymałem. Nie wiem, jak mam dziękować. Ten rower pomoże mi lepiej pełnić swoją posługę we wspólnocie.*

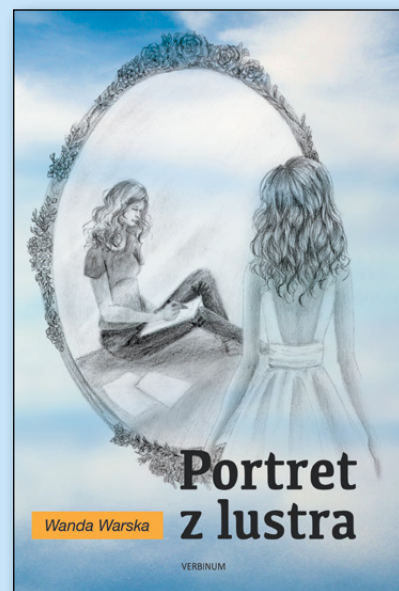
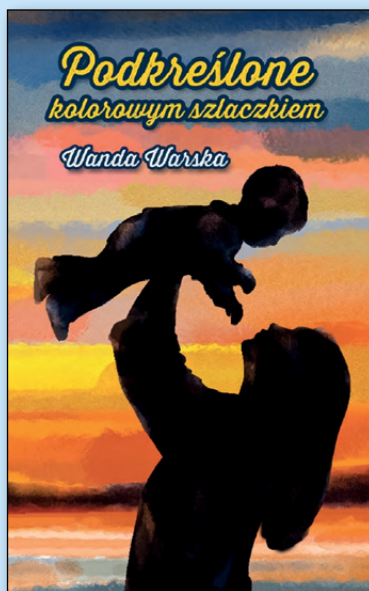
*Jestem wszystkim ofiarodawcom bardzo wdzięczny. Niech Pan Bóg wynagrodzi stokrotnie. Dziękuję również o. Marianowi za starania, abyśmy te rowery i motocykle otrzymali.*

*Dziękuję, dziękuję.*

*Philippe Bitchanté*



Jeżeli zamówisz cztery książki Wandy Warskiej, których okładki prezentujemy w tym numerze „Misjonarza”, otrzymasz je z dedykacją autorki oraz w cenie z rabatem 20 proc. W sprawie dedykacji zgłoś się do wydawnictwa Verbinum telefonicznie bądź e-mailowo. Miłej lektury!



**Wydawnictwo Księży Werbistów  
VERBINUM, Górna Grupa**

**Sprzedaż i zamówienia:**

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4,  
86-134 Dragacz

tel. 52 320 73 78,  
kom. 691 979 996

e-mail: [zamowienia@verbinum.pl](mailto:zamowienia@verbinum.pl),  
[wydawnictwo@verbinum.pl](mailto:wydawnictwo@verbinum.pl)

[www.verbinum.pl](http://www.verbinum.pl)



Wanda Warska

foto. arch. Verbinum





### ***Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan (Ps 34,9).***

Chrześcijanin to człowiek, którego charakteryzuje wdzięczność. Mową i czynami dziękuje Bogu za dary, które od Niego otrzymał. Jednocześnie to, za co dziękuje, pokazuje, co liczy się w jego życiu.

Człowiek wierzący nawet w chwilach próby znajduje powód, by nazywać Boga dobrym i wciąż Mu dziękować. Jest przecież człowiekiem eucharystycznym.

Najpierw trzeba więc zakosztować dobroci Boga i w Nim jednym odnaleźć szczęście. To daje wzrost, ale też inne osoby zachwyca Bogiem.

Dziękując Bogu nawet w chwilach prób, przybliżamy i innych do Boga. Kiedy widzą, że dziękujemy Bogu nie tylko za rzeczy łatwe, ale i za wyzwania, pomagamy im zwracać się do Boga w każdej sytuacji.

## **ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:**

Zgromadzenie Słowa Bożego  
(prowincjalat)  
ul. Ostrobramska 90  
04-118 Warszawa  
tel. 22 516 96 80  
[www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

Służebnice Ducha Świętego  
ul. Starowiejska 152  
47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: [zmsds\\_raciborz@zakon.opoka.org.pl](mailto:zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl)  
[www.siostrymisyjne.pl](http://www.siostrymisyjne.pl)

Służebnice Ducha Świętego  
od Wieczystej Adoracji  
ul. Rodziewiczówny 18, 48-303 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: [klauzurowe@gmail.com](mailto:klauzurowe@gmail.com)  
[www.siostryklauzurowe.pl](http://www.siostryklauzurowe.pl)





**Idźcie na cały świat**



**Czy zaczynam nowy dzień od dziękczynienia Bogu?  
Czy jestem w stanie dziękować Bogu w każdej sytuacji?  
Za co dziękuję Bogu?  
Czy moje życie pobudza innych do dostrzegania dobroci Boga?**

Władysław Madziar SVD

## **SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:**

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań  
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno  
tel. 723 433 867  
e-mail: [powolania@werbisci.pl](mailto:powolania@werbisci.pl); [mlodzi@werbisci.pl](mailto:mlodzi@werbisci.pl)  
[www.seminarium.org.pl](http://www.seminarium.org.pl)

Jesień w Steylu, Holandia  
fot. Heinz Helf SVD





*Nasze istnienie na ziemi  
to okres wprowadzenia w życie,  
które znajduje spełnienie  
jedynie w Bogu...*

papież Franciszek